Cena egz. 20 groszy. DZIŚ: DODATEK SPORTOWY I WYNIKI REGAT. 14 stron.

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

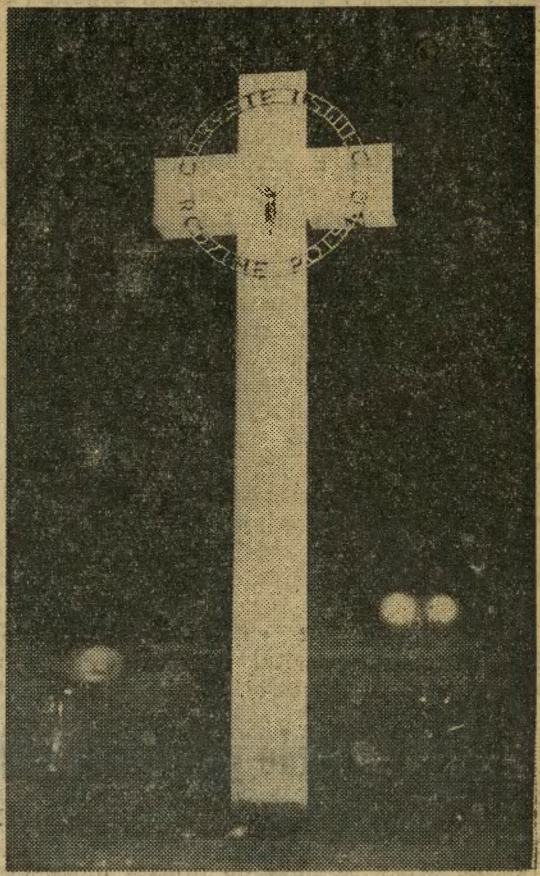
Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 150. BYDGOSZCZ, środa dnia 1 lipca czerwca 1936 r. Rok XXX.

# Obrona rodziny - to zasadniczy postulat obrony państwa.

## Tak stwierdzono jednomyślnie na Zjeździe Katolickim w Bydgoszczy.





Poprzez chmury szarych dni przebiło się słońce. Słońce jasne, promieniste, niczem nie przyćmione — stopiło w entuzjastycznym porywie wiary i zapału wszystkie serca i umysły. Słońce opromieniło miasto, jeszcze piękniejsze słońce gorącej wiary opromieniło dusze. Tysiące serc biło jednym rytmem, tysiące warg wymawiało jedne i te same słowa ślubowania i gorącego wyznania wiary.

To były naprawdę wielkie dni. XVI Zjazd Katolicki archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, który gościć w swoich murach przypadło Bydgoszczy w udziale, był nietylko potężną liczebnie i imponującą organizacyjnie manifestacją apostolstwa i mobilizacją Kościoła walczącego o panowanie Chrystusa-Króla w rzeczach ziemskich i wiecznych, ale przedewszystkiem był krzepiącym dowodem, że dzisiaj — w dobie powszechnej rezygnacji i martwoty ideowej — jest jednak siła, zdolna wykrzesać entuzjazm i porwać za sobą bezkompromisowe, nieugięte i świadome swoich obowiązków masy. XVI Zjazd Katolicki wypadł wspaniale **i przewyższył swoją okazałością wszystkie dotychczasowe manifestacje religijne w Wielkopolsce.** Przyczyniło się do tego z jednej strony przygotowanie i ogromny nakład pracy włożonej w tę wielką sprawę przez Bydgoszcz, ale z drugiej strony ten zewnętrzny splendor tegorocznego zjazdu miał głębsze jeszcze przyczyny. Był on wynikiem idącej coraz silniej i coraz głębiej fali odrodzenia religijnego i zwiększającego się zrozumienia, że tylko w Chrystusie znajdzie ludzkość, a z nią Polska, lepszą i jaśniejszą przyszłość.

To były naprawdę **wielkie dni.** Jak Bydgoszcz Bydgoszczą — nie przeżywała jeszcze chwil takiego nasilenia wewnętrznego, tak jednolitej postawy i woli zbiorowej. Na każdym kroku widać było, że wszyscy mieszkańcy Bydgoszczy — od jej włodarzy do najskromniejszych i najbiedniejszych ludzi przedmieść — zrobili wszystko, aby ci, którzy w jej murach chcieli publicznie zaświadczyć, że stoją i zawsze stać będą przy Chrystusie, znaleźli atmosferę jak najwłaściwszą i ku rzeczom wzniosłym kierującą.

### Szata godowa.

Przybrała więc Bydgoszcz szatę godową i dodawszy swej normalnej szacie jeszcze więcej wdzięków, przedstawiła się oczom przybyłych jako **prawdziwa perła w polskiej koronie.** Miasto tonęło w sztandarach. Biel i czerwien chorągwi narodowych przeplatała się harmonijnie z barwami papieskiemi. Wszędzie zieleń, girlandy, kwiaty. Bram triumfalnych wyliczyć nie sposób. Transparenty, zawieszone w miejscach największej koncentracji, stawiały przed oczy hasła, pod któremi zmobilizowane zostało w Bydgoszczy wielkie żołnierstwo Akcji Katolickiej. Z bram triumfalnych przemawiały wskazania dla narodu, państwa, rodzin i jednostek — te same wskazania, których rozwinięcie dały obrady zjazdowe.

Przyoblekło się miasto w szaty godowe, rozkwitły zielenią i chorągwiami wszystkie ulice, a przytem nie było w Bydgoszczy domu, któryby jakimś znakiem zewnętrznym nie dał wyrazu temu, że łączy się z ogólnym nastrojem. I znów zieleń, chorągwie, dekoracje okien i sklepów, iluminacje, specjalne nalepki.

### Cała Wielkopolska w Bydgoszczy.

Organizacja całego zjazdu była znakomita, co tembardziej podkreślić należy, że przecież wchodziły w grę **dziesiątki tysięcy** ludzi nieskadrowanych, a więc płochliwych i trudnych do kierowania. A jednak zrobiono wszystko bez zarzutu, wypełniono cały ogromny program, stworzono manifestację na niespotykaną dotąd skalę. Obok dziesiątek tysięcy Bydgoszczan i mieszkańców najbliższych okolic, wzięły w niej udział **liczne pielgrzymki z całej Wielkopolski.** 8.500 osób przewiozły koleje państwowe, w tem pięć pociągów popularnych: z Gniezna—Poznania, Strzelna, Wągrowca—Kcyni, Inowrocławia, Kaczor—Nakła (w tem z samej Chodzieży duża i doskonale się prezentująca wycieczka pod wodzą ks. prob. Kurpisza). Kolejka powiatowa przywiozła 1.500 osób, poza tem autobusy, samochody, konie też wypełniały swą powinność.



**Powitanie Księdza Prymasa na Starym Rynku.** (Fot. Janusz Czarnecki).

Bydgoszcz może być dumna, że stała się podstawą wyjściową wielkiej i napewno zwycięskiej ofenzywy, która w tym roku ruszyła pod hasłem:

**Chrystus uświęca rodzinę!**

Dostojnicy i maluczcy, starzy i młodzi — wszyscy zjednoczyli swoje myśli i uczucia dokoła jednej, wielkiej, największej sprawy: odrodzenie w Chrystusie. Nastąpiła **prawdziwa konsolidacja społeczeństwa katolickiego i narodowego.** Masowe manifestacje, które odbywały się z udziałem i pod przewodem najwyższego reprezentanta Kościoła Bożego na ziemiach polskich, **JE Ks. Kardynała-Prymasa dr. Augusta Hlonda,** były najlepszem wskazaniem gdzie leży przyszłość Polski, wielkiej i potężnej. Ks. Prymas wybrał Bydgoszcz na miejsce tegorocznego zjazdu i — jesteśmy przekonani — nie żałuje swego wyboru. Sam był wszędzie, Sam, jak wodzowi przystało, sprawiał szeregi, zachęcał słowem, spojrzeniem, uśmiechem, Sam wiódł do boju armję Chrystusową. Przyjmowany też był entuzjastycznie, a każdemu Jego krokowi towarzyszyły spontaniczne okrzyki: Niech żyje!

Władze państwa i samorządowe, a przedewszystkiem **wojsko,** stałym udziałem we wszystkich manifestacjach zjazdowych dawały dowód, że wraz z całem społeczeństwem chcą prowadzić Polskę ku Bogu.

„Dziennik Bydgoski“, doceniając w pełni ogromne znaczenie XVI Zjazdu Katolickiego, zapewnił Czytelnikom sprawozdania z wszystkich punktów obfitego programu zjazdu, obsadzając je przez współpracowników Redakcji.

# Uroczyste powitanie Ks. Prymasa Hlonda.

Już na długo przed oznaczoną godziną przyjazdu Najdostojniejszego Arcypasterza Ks. Prymasa dr. Hlonda do Bydgoszczy, niezliczony tłum osób zalegał ulice, któremi przejeżdżać miał najwyższy dostojnik Kościoła katolickiego w Polsce. Wszędzie widać było radosne twarze. W szczególności młodzież z pod znaku Krzyża i Orła Białego w liczbie **zgórą około dwóch tysięcy** zdyscyplinowanych rycerzy Chrystusa z miasta i z całego okręgu, **z przeszło setką sztandarów,** tworząca szpaler wzdłuż ulicy Kujawskiej, Zbożowego Rynku, Wałów Jagiellońskich i ulicy Jana Kazimierza, gorąco oczekiwała chwili, w której mogła zasypać kwiatami i zgotować serdeczną owację Jego Eminencji Księdzu Kardynałowi.

**Na Starym Rynku również morze głów ludzkich i las sztandarów organizacyj kościelnych i społecznych.** Reprezentowane były wszystkie sfery społeczeństwa. Przedstawiciele władz państwowych z wojewodą Maruszewskim i starostą krajowym Begalem, ławnicy i rada miejska z prezydentem miasta Barciszewskim, oczekiwali przybycia najwyższego dostojnika Kościoła w Polsce.

O godz. 11,45 zjawił się na Rynku dowódca Okręgu Korpusu gen. Thommée, witany marszem generalskim przez orkiestrę 61 p. p. Po złożeniu raportu przez dowódcę kompanji honorowej 61 p. p. generał przeszedł przed frontem kompanji honorowej. Zjawił się także cały korpus oficerski garnizonu bydgoskiego wraz z dowódcami pułków, względnie ich zastępców.

Podczas gdy w mieście czyniono ostatnie przygotowania do przyjęcia gości, Ksiądz Prymas Hlond oraz ks. bisk. Laubitz z Gniezna **zatrzymali się w Brzozie,** gdzie powitał ich przedstawiciel władzy państwowej. W Brzozie Ks. Prymas i ks. bisk. Laubitz wysiedli z samochodu i udali się do kościoła. Po krótkiej modlitwie ruszono w dalszą drogę. U wylotu ulicy Kujawskiej **reprezentacja zarządu miejskiego** w osobach pp. **radców Bayera, Śpikowskiego i Janickiego** witała dostojnych gości. Dalszą drogę odbyli zwierzchnicy kościelni odkrytym powozem, zaprzężonym w cztery śliczne szlachetnej krwi konie, stawione do dyspozycji przez hr. **Bnińskiego z Samostrzela.** W otoczeniu szwadronu honorowego 16 p. ułanów ruszył powóz do miasta. Zgromadzone na ulicach tłumy wznosiły radosne okrzyki.

Punktualnie o godz. 12 powóz zajechał na Stary Rynek. W międzyczasie znaleźli się na Rynku także **ks. biskup Dymek** z Poznania i ks. oficjał kanonik **Karłowski** z Poznania, ks. oficjał kanonik **Blericq** i ks. infułat **Krzeszkiewicz** z Gniezna, ks. kan. **Jaśkowski** z Inowrocławia, ks. kan. **Jaruszewski** z Dóbrcza i ks. prałat dr. **Bross** z Poznania. Poza tem na uroczyste przywitanie przybyli **wszyscy miejscowi księża** z ks. kan. dziek. **Stepczyńskim** i ks. kan. **Schulzem** na czele.

Po wyjściu z powozu Ksiądz Prymas odebrał raport dowódcy kompanji honorowej kpt. Malakowskiego, poczem po przywitaniu się z gen. Thommée Ksiądz Kardynał przeszedł przed frontem kompanji honorowej, prezentującej broń. Po powitaniu Ks. Prymasa przez przedstawicieli władz i duchowieństwa, 6-letnia Krysia Walczakówna powiedziała ładny wierszyk, wręczając Ks. Prymasowi bukiet róż. Ks. Prymas Hlond zasiadł następnie na fotelu na środku Starego Rynku, ażeby wysłuchać przemówienia powitalnego prezydenta miasta, który powitał arcypasterza w imieniu obywateli w słowach następujących:

## Przemówienie powitalne prezydenta Barciszewskiego.

„Lat temu piętnaście, kiedy Bydgoszcz witała na tem miejscu Prymasa Polski, który przybył do miasta błogosławić mu i przewodniczyć zjazdowi katolickiemu. Z wielkiem wzruszeniem społeczeństwo wówczas składało ślub Chrystusowi Panu pod świeżem wrażeniem „Cudu nad Wisłą“, wiedząc, że zdobyć niepodległość trzeba krwią serdeczną braci. O ile jednak łatwo ją zdobyć, trudniej ją utrzymać. Ślubowaliśmy Chrystusowi Panu i oddaliśmy społeczeństwo polskie Jego Przenajświętszemu Sercu w opiekę.

Gdy po latach piętnastu znowu mamy zaszczyt witać Ciebie, Dostojny Książe Prymasie, w naszych murach, wiemy, że Bóg raczy wysłuchać naszej prośbie. Bydgoszcz wita Ciebie, Prymasie Polski, dziś w chwili, kiedy naród nasz jak równy z równymi, jak silny z silnymi rozmawia z innemi państwami na kuli ziemskiej, w chwili gdy naród nasz z dumą sięga po swe prawa, spełniając jednak swoje obowiązki.

Składamy Ci hołd i prosimy bardzo gorąco: **Racz błogosławić miastu, racz przewodniczyć XVI Zjazdowi Katolickiemu,** racz nas łaską swą obdarzyć, a my przyrzekamy Ci, będziemy jak zawsze dotąd, przywiązani do Kościoła, wiary świętej i Twojej osoby, Książe Prymasie. Pójdziemy zawsze, gdzie i dokąd zechcesz nas zaprowadzić, wpatrzeni w blask krzyża Chrystusa Pana.“

Po uroczystem przywitaniu i przemówieniu prezydenta Barciszewskiego, wśród bicia dzwonów odprowadzono w procesji Księdza Prymasa do kościoła farnego. Po zajęciu miejsca przez Ks. Prymasa przy głównym ołtarzu, zaintonował ks. kan. Schulz na intencję zjazdu **uroczyste „Veni Creator“,** podchwycone przez wzmocniony chór św. Wojciecha, liczący około 150 osób. Po nabożeństwie wysocy zwierzchnicy Kościoła udali się na wypoczynek do probostwa.

## Dziatwa złożyła hołd Jego Eminencji.

Wzruszający był moment, gdy dziewczynki, ubrane w bieli i w krakowskie stroje, w liczbie kilkuset zgromadzone na dziedzińcu Fary i w ogrodzie plebanji, składały hołd Jego Eminencji Ks. Prymasowi. Ogólnie wiadomo, jak bardzo **Ksiądz Prymas kocha dziatwę,** to też radując się owacjami ze strony dzieci, Jego Eminencja udzielił dziatwie błogosławieństwa.

## Otwarcie zjazdu.

Około godziny czwartej po południu — pierwszego dnia zjazdu — zapełniła ogród Strzelnicy — **wielotysięczna rzesza ludu.** W pierwszych rzędach krzeseł, przed wywyższeniem przeznaczonem dla episkopatu i kierowników zjazdu, zasiadło duchowieństwo w znacznej liczbie oraz grupa aktywnej inteligencji z wszystkich ośrodków Wielkopolski. Podjum było artystycznie udekorowane, przy mównicy założono głośniki.

Z chwilą wejścia do ogrodu Księdza Prymasa Hlonda w towarzystwie księży biskupów Laubitza i Dymka oraz wojewody poznańskiego plk. Maruszewskiego zerwały się jak orkan okrzyki „Niech żyją!“ nie chcące zamilknąć. Gdy dostojnicy zajęli przeznaczone im honorowe miejsca, rozległa się **pieśń powitalna** chóru kościelnego pod wezwaniem św. Wojciecha dyrygowanego przez p. Mulorza.

Otwarcia zjazdu dokonał prezes archidiecezjalnego instytutu Akcji Katolickiej **dr. Jan Paruszewski** z Poznania. Powitawszy najwyższych dostojników kościelnych i przedstawiciela rządu, tudzież prezesa Akcji Katolickiej **hr. Bnińskiego,** dalej liczny zastęp duchowieństwa i tysiączne rzesze wyznawców, wskazał dr. Paruszewski na doniosłość obecnego zjazdu: **„przez odrodzenie rodziny w duchu Chrystusowym odrodzimy Państwo“.**

Na marszałka zjazdu powołano wśród aplauzu zgromadzonych — prezesa tutejszego Sądu Okręgowego p. **Leona Plejewskiego,** — na wicemarszałków: adwokata **Dziembowskiego** z Poznania — prezesa ‚Katolickiego Stowarzyszenia Mężów, panią **Kubicką** — prezeskę Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet, **księdza dziekana Płotkę** z Ostrowa — prezesa Związku Robotników Katolickich, **dra Luzińskiego** — prezesa archidiecezjalnego instytutu „Caritas“, dyr. **Grandkowskiego** — prezesa Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i panią **Sczaniecką** — przewodniczącą Młodzieży Żeńskiej. Jako protokólantów poproszono do stołu prezydjalnego: **mag. Gniazdowskiego** z Poznania i prezesa **Dolczewskiego** z Bydgoszczy.

Powierzeniu mu przewodnictwa zjazdu, prezes sądu p. Plejewski uważa sobie za wielki zaszczyt, ponieważ zjazdowi przyświęcają wniosłe cele.

Najpierw odczytano **pismo Ojca św.** kontrasygnowane przez ks. kard. Pacellego, przesyłające ucezstnikom zjazdu **apostolskie błogosławieństwo.**

Prezydjum zjazdu od siebie i w imieniu wszystkich zebranych wystosowało z miejsca depesze hołdownicze do Papieża Piusa XI — z zapewnieniem niewzruszonej wierności katolickiej, i do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego — z takiem samem zapewnieniem usilnej pracy dla dobra ojczyzny ziemskiej.

Dziekan dekanatu bydgoskiego **ks. kanonik Stepczyński,** witając zjazd imieniem duchowieństwa świeckiego i zakonnego, wypowiedział szereg mądrych myśli: „Co znaczy chrześcijańska rodzina dla Polaka w tem mieście, o tem wiedzą najlepiej ci, którzy przetrwali czas najsroższego ucisku narodowościowego u zaborców dzięki wytrwaniu przy wierze ojców“. — Jeżeli dziś na falach eteru nie mogą się roznieść odgłosy tej manifestacji, (przytyk do **Radja Polskiego, które odmówiło transmisji** pozaprogramowej — objaśnienie red.) to **na falach ducha** napewno dotrą do każdego domu katolickiego — od Bałtyku do Karpackich szczytów, a nawet na nizinach nadodrzańskich i hen za Notecią wywołają oddźwięki, na Kresy Wschodnie zaś poleci wieść radosna do strażników granic kraju, że gotowi jesteśmy oddać krew i życie za Polskę jako **przedmurze chrześcijaństwa!“**

## Komunizm zagraża Polsce i Europie...

Po księdzu Stepczyńskim doszedł do mównicy Ksiądz Prymas Hlond — protektor zjazdu i wygłosił dłuższe przemówienie, którego słuchano z ogromnem zainteresowaniem.

Oto fragmenty tego przemówienia, odtworzone z lotnych zapisków:

Polskę, orężem żołnierza i cudowną opieką niebios ochronioną, **czeka nowy historyczny bój — z komunizmem,** który 1920 r. zbrojnie rozgromiony nad Wisłą — w inny teraz sposób **zdobywa Europę...** Zdobył Hiszpanję, zdobył Francję i penetruje Polskę, zagrażając naszej przyszłości.

Komunizm nie uznaje żadnej społeczności, poza swojem wyłącznem panowaniem — nawskroś pogańskiem i szatańskiem.

**Komunizm przenika do Polski,** mając drzwi od wschodu dzięki naszej niezarażonej armji szczelnie zamknięte, oknami — to jest **przez inne kraje.**

W Sowietach rozgromiono rodzinę, lecz przekonano się, że popełniono błąd, więc dlatego obecnie ją się wzmacnia różnemi przepisami zabraniającemi rzezi niewiniątek nienarodzonych i rozwodów lekkomyślnych, ale tylko u siebie — **przeciw nam,** dla własnej obronności, gdyż na zewnątrz propaganda bezbożnicza celowo dąży do osłabienia każdej więzi społecznej.

My, katolicy, broniliśmy świętości i nierozerwalności małżeństwa wtedy, gdy nikt jej nie bronił, kiedy anglikanie i inni protestanci — sprawę tę bagatelizowali. Dzisiaj nawet i te wyznania wstępują w nasze ślady, widząc ogrom nieszczęścia. A jeżeli także Sowiety zawracają z obranej złej drogi, czegoż to dowodzi? Dowodzi, że **broniąc rodziny chrześcijańskiej jesteśmy na dobrej drodze!**

Przemówienie swoje zakończył Ksiądz Prymas publicznem stwierdzeniem, że Bydgoszczanie włożyli w przygotowanie zjazdu wiele trudu, zaco im jako Arcypasterz dziękuje, udzielając błogosławieństwa.

## „Akcja Katolicka w Polsce — jest jednym z najważniejszych czynników scementowania społeczeństwa”

### *powiedział wojewoda Maruszewski.*

Nawiązując do przestróg Prymasa Polski o niebezpieczeństwie komunizmu, p. wojewoda poznański wyraził zadowolenie, że zjazd o tak wzniosłych zadaniach odbywa się **w chwili dla Polski i świata całego ciężkiej,** gdyż rozpoczął się istotnie **skoncentrowany atak sił wrogich.** Komunizm w chwili obecnej pogłębiając niedomagania życia codziennego, nędzę wzmagającą się, operuje na instynktach zrozpaczonych mas.

Zaznaczył dalej p. wojewoda, że zjazdy tego rodzaju mają niesłychanie ważne cele. Akcja Katolicka, opierając się na ideałach wielkich, skupia koło siebie masy, dlatego też **jest w Polsce jednym z najważniejszych czynników scementowania społeczeństwa** a przecież, wiadoma rzecz, jak bardzo **zgoda wewnętrzna** dzisiaj nam jest potrzebna.

W dalszym ciągu swego pięknego przemówienia, przerywanego kilka razy frenetycznemi oklaskami, p. wojewoda wyraził nadzieję, że **„życie nasze zaczyna się znowu układać“** i przypomniał zebranym niedawne wynurzenia biskupa polowego ks. Gawliny, że **„tam gdzie Kościół kwitnie, tam Państwo zbiera swoje owoce“.**

Pan wojewoda zakończył swoją mowę, jako przedstawiciel rządu, wyrażeniem niepłonnej nadziei, że z uchwał zjazdu bydgoskiego Najjaśniejsza Rzeczpospolita jedynie korzyść odnieść może.

### Wyrazy gorącej, żołnierskiej czci dla Kościoła

przyniósł w zastępstwie niedomagającego na zdrowiu dowódcy dywizji gen. Chmurowicza — **płk. Skroczyński.** Jednocześnie, wśród objawów powszechnego zadowolenia zgromadzonych katolików, zaznaczył przedstawiciel armji, że **żołnierz polski broniąc rodzin, broni tem samem granic państwa.**

Następny mówca, **starosta krajowy dr. Begale** dał wyraz swoim przekonaniom, że „bramy piekielne nie przemogą Kościoła“.

**Ks. Marlewski,** sekretarz archidiecezjalnego instytutu Akcji Katolickiej, odczytał nadesłane telegramy z życzeniami od gen. Knolla, dowódcy O. K. VII., od kuratora okręgu szkolnego d-ra Pollaka i od rektora uniwersytetu poznańskiego, dalej od ks. prałata Kłosa — założyciela „Przewodnika Katolickiego“, ks. kardynała Kakowskiego, ks. biskupa Adamskiego, ks. biskupa Łukomskiego, ks. biskupa Gawliny, ks. biskupa Radońskiego i szeregu innych biskupów. W imieniu **ks. biskupa Okoniewskiego** życzył zjazdowi obrad najowocniejszych **ks. dr. Sawicki,** profesor seminarjum duchownego w Pelplinie.

### Referaty.

Program pierwszego dnia zjazdu wypełniły dwa referaty. Pierwszy **„O katolickim ideale wychowania rodzinnego“** wypowiedział bez obsłonek, z rzadko u inteligencji spotykaną odwagą, **prof. Bałachowski** z Bydgoszczy, trafiając wywodami swemi, rozumowemi, do przekonań ogółu.

Myśli przewodnie referatu prof. Bałachowskiego były następujące:

Nauka zajmuje się dzisiej kwestją

zdrowego i dobrego potomstwa. Katolicy uznają w pewnej mierze wskazania tej nauki, dodają do nich jednak jako czynnik b. ważny, bo uwzględniający pierwiastek duchowy w człowieku, **katolickie wychowanie rodzinne.** „Eugenika" może wyhodować człowieka fizycznie zdrowego i silnego, podobnie jak — konia, lecz o jego wartości wewnętrznej decyduje **wychowanie rodzinne.** Katolickie wychowanie rodzinne, to stworzenie dla dzieci atmosfery katolickiej, w którejby żyły. Życie rodziców we wszystkich swoich przejawach musi być katolickie, bo dziecko naśladuje i utrwala spostrzeżenia. Kościół uzupełnia pracę wychowawczą rodziny katolickiej. To samo powinna robić **szkoła.** Jesteśmy niestety świadkami **wrogiego nastawienia wobec religji pewnych kół nauczycielskich.** Dlatego muszą rodzice dzieci, chodzące do szkoły, pilnować, by nie powstały w młodych duszach konflikty, mogące zburzyć, **co dom zbudował.**

Referent, gorąco oklaskiwany przy wyszczególnianiu „niedociągnięć" szkoły, do których ogół katolicki odnosi krytycznie, wysunął trzy główne punkty do rezolucji:

**1) szkoła polska musi być wyznaniowa,**

2) **nauczycielami dzieci katolickich mogą być tylko przykładni katolicy,**

3) **„Przewodnik Katolicki" przywrócić jako lekturę dla szkół.**

Punkty te przyjęto jednomyślnie.

Drugi referent: profesor uniwersytetu poznańskiego **dr. Winiarski** omówił szczegółowo **„najważniejsze postulaty katolickiej polityki rodzinnej"**, domagając się jednolitego polskiego prawa małżeńskiego, uznającego śluby kościelne za wystarczające a dopuszczającego śluby cywilne — wyjątkowo dla nieuznanych wyznań, to znaczy sekciarzy i ateuszy. W sprawach rozwodowych głos mieć powinny sądy duchowne. Projekt ustawy „o wyjałowieniu" katolicy zwalczają. Życie rodzinne oprzeć trzeba na fundamencie religijnym i narodowym. Wszelkie zło tępić i piętnować, ludzi żyjących „na wiarę" w dom nie wpuszczać, każde gałgaństwo śmiało nazywać po imieniu, choćby w rachubę wchodziły sfery najwyższe. „Prośmy zatem Boga, konkluduje prof. Winiarski, **aby nie działy się w Polsce więcej rzeczy takie, które winny być potępione".** Wobec faktu, że w komuniźmie i każdej robocie destrukcyjnej tkwi ręka żydowska, trzeba również **energicznie zabrać się do żydów!!!.** W jaki sposób się zabrać do żydów, referent nie objaśnił, wspominając jednak o zgubnej prasie, ujemnym wpływie radja, kina i książki, miał na myśli **bojkot wydawnictw i imprez żydowskich.**

## Zakończenie obrad ogólnych.

W drugim dniu zjazdu odczytano zaraz na wstępie telegram z życzeniami nadesłanemi od ks. prałata Prądzyńskiego z Poznania i od prezesa dyrekcji kolei inż. Dobrzyckiego z Torunia.

Trzeci z rzędu referat, **pułkownika w mundurze wojsk polskich d-ra Stanisława Rostworowskiego z Gębic,** przykuł uwagę słuchaczy zarówno formą porównań z życia wojska jako i też głęboką treścią.

W wirze współczesnych prądów wywrotowych rodzina chrześcijańska jest ostoją narodu i państwa, — wywodził natchniony mówca. — Dom rodzicielski stać się napowrót musi szkołą autorytetu. Jeżeli **Naczelny Wódz gen. Rydz-Śmigły** wezwał nas, abyśmy wszystkie wysiłki skierowali ku obronie państwa, to właśnie dobrze czynimy, że bronimy rodzin przed rozkładem duchowym. Być może, że są u nas poważne techniczne braki (mowa o uzbrojeniu), zato drzemią w duszach polskich inne wartości, których najbardziej rozwinięta technika nie zastąpi. Widzimy, że państwa technicznie nas przewyższające załamują się przed komunizmem, my zaś naszą siłę obronną, nie lekceważąc techniki, przedewszystkiem oprzeć musimy **na właściwościach moralnych.** Tędy wiedzie droga do potęgi. Jeżeli będziemy zdrowi moralnie, oprzemy się nawałnicom. A zatem:

# obrona rodziny —

## to zasadniczy postulat obrony państwa.

Po przyjęciu przez uczestników zjazdu wszystkich przedłożonych im wniosków wśród których nie pominięto piekących zagadnień społecznych, jak 1) stworzenia takich stosunków gospodarczych w Polsce, aby każda rodzina **miała zapewniony byt;** 2) żądanie odpowiedniego wynagrodzenia za każdą pracę; 3) **sprawiedliwego podziału dóbr i dochodów społecznych,** tudzież 4) stworzenie możliwości **pracy zarobkowej dla wszystkich,** — na zakończenie jeszcze raz przemówił Ksiądz Prymas wyrażając arcypasterską podziękę tym, którzy ten zjazd przygotowali. Przytem powiedział Ksiądz Prymas, że za jego 10-letnich rządów w archidiecezji, był to

**jeden z najlepiej zorganizowanych i najpiękniejszych zjazdów katolickich.**

**Wszyscy mówcy i referenci byli osobami świeckimi, co przed kilkunastu laty nie było do pomyślenia.**

Ksiądz Prymas pod koniec przypomina: Kościół to nie sam kler, Kościół to my wszyscy. Ta świadomość przynależności do Kościoła i szerzenia apostolstwa — także przez laików jest w dzisiejszych czasach przełomowych nieodzowna. Szczególnie napawa mię radością fakt, że marszałkiem zjazdu była osoba urzędowa, prezes sądu, stróż sprawiedliwości w Polsce... Cześć mu za to poświęcenie się dla sprawy katolickiej!

Ksiądz Prymas na sam koniec zesumował wywody referentów i zakończył, podobnie jak to uczynił płk. Rostworowski, z większym jeszcze entuzjazmem:

**„Zdrowa moralnie rodzina chrześcijańska jest podstawą wielkości i obrony państwa".**

Pozdrowieniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" — podchwyconem z tysięcy piersi — zamknął prezes Plejewski obrady zjazdu.



## Obrady poszczególnych sekcyj.

Od godz. 10—12 **obradowały cztery sekcje zjazdu,** z których sprawozdania podajemy osobno.

Osobno obradował **zjazd głuchoniemych,** który zgromadził kilkaset osób.

Opis zakończenia zjazdu znajdą Czytelnicy na str. 10 dzisiejszego wydania.

# Msza pontyfikalna na Pl. Piastowskim.

Kulminacyjnym punktem XVI Zjazdu Katolickiego była **polowa msza pontyfikalna, którą Ksiądz Prymas celebrował na Placu Piastowskim.** Już od wczesnego rana ciągnęły w stronę rozległego placu tłumy wiernych, a o godz. 8 było już widać tylko morze głów, ponad które wyrastały różnobarwne sztandary. Mszy św. słuchało conajmniej **30.000 osób,** stojących nawet w przyległych ulicach.

Na tle kościoła Serca Jezusowego wzniesiono wspaniały ołtarz, obok którego stanęły chóry pod dyr. p. Jaworskiego, orkiestra 62 pp. Frontem — kompanja honorowa 62 pp.

Przy dźwiękach hymnu „Ecce Sacerdos" wprowadzono przed ołtarz Księdza Prymasa pod baldachimem, poprzedzanym przez duchowieństwo.

**Ks. Prymas celebrował uroczystą mszę św. w asyście licznego kleru.** Roztoczył się przed oczyma wiernych cały przepych ceremonjału kościelnego. Msza trwała półtorej godziny.

Piękne i mocne kazanie wygłosił **proboszcz parafji św. Wincentego à Paulo ks. dr. Moska.** Mówił o rodzinie katolickiej, jako o fundamencie, na którym budujemy wspaniały gmach naszej Ojczyzny. Wrogowie wewnętrzni wysuwają hasło: dziel i używaj! — chcą obniżyć wielkie dzieło Boże, rzucają hasła sekularyzacji, kierowane przedewszystkiem w dziedzinę sakramentu małżeństwa. Zjazd katolicki ma wskazać, że obronę przeciw tym zakusom znajdziemy u Chrystusa, który uświęca rodzinę. Podstawą zwycięstwa Chrystusowego jest rodzina. I dlatego zjazd musi zawołać: My chcemy Boga w kole rodzinnem i przeciw hasłom sekularyzacji wysunąć hasło: Chrystus uświęca rodzinę.

Przepiękną parafrazą modlitwy pańskiej zakończył kaznodzieja swe kazanie, które było najlepszem podsumowaniem tego wszystkiego, co wielotysięczne rzesze zgromadziło w Bydgoszczy.

Na zakończenie mszy św. wstrząsnął tłumem potężny śpiew ogólny: **Boże coś Polskę i Bogarodzica.**




6)

(Ciąg dalszy).

— Niewesołą ma pan minę, kapitanie Kent.

— Pani zna moje nazwisko?

— Sekretarz mr. Sedgwicka wymienił je tak głośno, że gdybym nawet już była trochę przygłucha — musiałabym zapamiętać.

Skinął głową bez myśli. Nie był w nastroju do prowadzenia banalnych flirtów, a tu się na to właśnie zapowiadało. Tymczasem czas leci, jakby go ktoś gonił łajdaka, i rachunek i protokół i kompromitacja i nędza i bruk — thunder storm!

— O czem pan tak ponuro myśli?

— O sobie, miss...

— Murray. Miss Thelma Murray.

— Myślę, że wcale nie jest wesoło i że to się źle skończy.

— Nie rozumiem.

— Jasne. Narazie tylko ja rozumiem. Jutro może już wszyscy zrozumieją. Chyba napiszą w gazetach.

— Zdaje mi się — zmieniła dyskretnie temat — że nie natrafiłam na pana dobry humor. A szkoda, u La Salle'a wygląda pan tak wesoło. Może zatańczymy, dla rozrywki.

— Nie lubię tańczyć.

— To pogawędzimy.

— Czy ja się pani naprawdę tak podobam że swą, po raz pierwszy w życiu, smutną miną?

— Nie zastanawiałam się nad tem. Przybyłam na ten raut i nie widzę nikogo znajomego. Lepszy pan, niż nikt.

— Ach, tak! Wcale szczerze.

— Jeżeli to panu nie dogadza, mogę pobujać nieco. Mam wprawę. O dreszczu sympatji, wrażeniu z pierwszego wejrzenia, o egzotyźmie ogorzałego oblicza pana kapitana, wtrącę parę fijołków, jedną niezapominajkę, rezedę i pan się we mnie zakocha na śmierć i życie.

Kent umiał ocenić dobry humor i pogodę ducha. Pod tym względem miss Thelma Murray podobała mu się nawet. Stłumił jakoś zniechęcenie, napierające z uporem myśli i usiedli oboje w bocznej sali, w romantycznem położeniu. Teraz — pomyślał i uśmiechnął się jednak — trzeba będzie powygłupiać się na tysiąc i jeden tematów, oprócz jednego, który go naprawdę absorbował. Czemu...

— Ma pan ciekawą twarz, kapitanie.

— Komplement?

— Stwierdzenie faktu. Gdyby pana oblicze było głupie, stwierdziłabym to tak samo bezstronnie. Pan chyba przypuszcza, że teraz trzeba będzie mnie bawić...

— Pani jest ekscentryczną niewiastą.

— Nie mogę zaprzeczać ogólnie przyjętym zwyczajom lokalnym. Wszystkie jedynaczki miljonerów są ekscentryczne.

— Więc papa jest miljonerem.

— Proszę sobie wyobrazić. Miljonerzy istnieją nietylko w powieściach sensacyjnych.

W pierwszej chwili wpadło mu na myśl, że taka znajomość może się przydać. Naprzykład zaproszenie na obiad, pożyczka u kochanego papy Murraya. Trzeba wkońcu jakoś żyć — psiakrew — kiedy człowiek miał pecha lub szczęście urodzić się. Zaniechał jednak tych bzdurnych i nierealnych myśli i nie mając nic lepszego do roboty, poczęstował miss Murray papierosem.

— Cortez'y. Najlepsze jakie znam — zapaliła z przyjemnością.

No, tak — wydał przecież na nie dwie piąte swego majątku. Zalegio milczenie, którego Jaz nie miał zamiaru pierwszy przerwać. Siedział zadumany, jakby był sam, wiedział, że nie zachowuje się grzecznie, nie bawi pięknej towarzyszki... którą djabli nadali w takiej sytuacji. Trzebaby coś zamówić, lody, napój, bo ja wiem! Za co! Ona nawet jest wcale miła — ale on nigdy nie czuł skłonności do towarzyskiego wygłupiania się na zupełnie obojętne tematy. Szczególnie teraz...

— Nudny z pana kawaler — stwierdziła ekscentryczna miss Murray — Chciałabym spotkać (Masz babo! Teraz zaczną się zwierzenia!) ... jakiegoś ciekawego człowieka w życiu. Myślałam już, że pan nie jest pospolitym typem, a widzę, że się omyliłam.

— O ile tylko o to chodzi — myli się pani. Ciekawszego typu niż ja nie mogła pani spotkać.

— Nie widzę w panu nic szczególnego, jeżeli mam być szczera.

— Jeżeli więc powiem, że jestem człowiekiem bez pieniędzy, który mimo to wynajął najdroższy apartament w hotelu Stevena, nie wie czem go opłaci i czeka z zimną krwią, aż go wyrzucą, spiszą protokół i wsadzą do więzienia za szalbierstwo — to co wtedy! Jeżeli stwierdzę, że pomimo to siedzę tu z panią i rozmawiam z zimną krwią...

Miss Murray wybuchnęła serdecznym śmiechem.

— Nareszcie pan się ruszył! Wcale niezły pomysł! Wprawdzie ja w nim pewne niedociągnięcia jak to: że człowiek bez pieniędzy pali Cortezy, ubiera się jak lord, nosi platynową dewizkę, odwiedza bogatych przyjaciół u La Salle'a i w poczekalni czyta Punch'a i uśmiecha się beztrosko. Ale całość — dobra! Pan jest napewno powieściopisarzem, kapitanie. Ja jestem dziennikarką. Odrazu wyczułam w panu kogoś, takiego...

— Nędzny pomysł, miss Murray — gdyby nie to, że prawdziwy. Z takim pomysłem wyrzuciliby mnie z każdego wydawnictwa lub redakcji. Najciekawszy jednak jest fakt — że to co powiedziałem, jest najprawdziwszą z prawd i dlatego wyrzuca mnie tylko z hotelu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Tragedja olbrzyma bokserskiego Mity.

## W pogoni za sławą i pieniędzmi znalazł śmierć.

(ak) W szpitalu w Bukareszcie zmarł przed kilku dniami najwyższy człowiek świata, 21-letni olbrzym Gogea Mitu. Przypominający Goljata z czasów biblijnych, Mitu przed niedawnym czasem powrócił z Paryża, gdzie występował jako bokser, do swego kraju ojczystego, ażeby szukać ratunku w szpitalu dla chorób płucnych. Podczas meczu bokserskiego, olbrzym rumuński otrzymał od swego przeciwnika tak silny cios w okolicę żeber, że bardzo ciężko rozchorował się na płuca i tuberkuły pociągnęły za sobą śmierć rokującego wielkie nadzieje herkulesa.

Młody olbrzym pochodził z małej wsi, położonej w południowej Rumunji. Ojciec jego jest rolnikiem i liczy lat 44. Rodzice olbrzyma są zupełnie normalnie zbudowani, tak samo i siostry jego, jedna licząca dziewięć, a druga piętnaście lat, wzrost mają normalny. Gogea był jedynym w rodzinie, który osiągnął **wysokość 2,42 metrów.** Krótko przed chorobą **ważył 185 kilogramów.** Numer butów wynosił 57, natomiast szerokość kołnierzyka tylko 42, ponieważ głowa jego była normalnie zbudowana i nie przekraczała miary przeciętnego człowieka. Dłonie jego miały wielkość talerza, tak, że musiano dla niego wykonać osobne wielkie rękawiczki. To samo tyczy się ubioru i obuwia, które olbrzym zamówić musiał na miarę i — **zgóry zapłacić,** gdyż przeważnie żaden z rzemieślników nie chciał ryzykować straty w razie nieodebrania zamówionych przedmiotów. Trudno bowiem byłoby znaleźć nabywców.

Do dwunastego roku życia Gogea rósł zupełnie normalnie. We wsi rodzinnej przeszedł pięć klas szkoły powszechnej, poczem pomagał swemu ojcu w gospodarstwie. Dopiero w trzynastym roku życia nagły silny wzrost wzbudził niepokój ojca, który udał się z synem do Bukaresztu, pragnąc szukać porady u najwybitniejszych profesorów. Niezwykle to zjawisko lekarze tłumaczyli silnem działaniem gruczołów tylnej głowy. Według opinji profesorów niebezpieczeństwo dla zdrowia chłopca nie istniało. Olbrzymi wzrost 2,42 metrów osiągnął Gogea Mitu dopiero w siedemnastym roku życia. Po zupełnem ukończeniu szkoły powszechnej, wstąpił do składu bławatów swego wujka jako praktykant, u którego pracował przez dwa lata. Wobec tego, że z powodu swego nadmiernego wzrostu narażony był w mieście na różne zaczepki, powrócił znowu do gospodarstwa ojca. Młody olbrzym zaoszczędziłby sobie wszelkich przykrości „gwiazdy“, gdyby nie powrót wujka z Ameryki, pragnącego ze swego wnuka zrobić źródło dochodów. Mitu porzucił więc wieś i rozpoczęła się gonitwa za sławą i fortuną w wielkim, szerokim świecie. Tak się ostatnio zwierzył pewnemu dziennikarzowi:

— Nie można opędzić się ciekawości ludzkiej — skarżył się olbrzym po dłuższej wędrówce po wiekszych miastach Europy. Wszyscy chcą wiedzieć jak ja sypiam, ile i co ja jem, jak mieszkam, a nawet pragną dowiedzieć o moich najintymniejszych sprawach sercowych. Otóż nigdy nie sypiam w normalnem łóżku, w którem nie pomieściłbym się przy moim wzroście. W hotelach **zestawiają dla mnie zazwyczaj dwie otomany.** Na śniadanie jem cztery bułki i wypijam do tego trzy filiżanki kawy, na obiad natomiast konsumuję dwa chleby i po cztery porcje danych potraw. Po obiedzie piję zazwyczaj **ośm do dziesięciu butelek piwa.** Nigdy jeszcze nie chorowałem w moim życiu. Jeżeli chodzi o siłę, to jestem w stanie **podnieść ciężar wagi 170 kilogramów.** Na zarządzenie lekarskie gimnastykuję pilnie. Materjału na ubranie potrzebuję **8—10 metrów.** Do kina i teatru nie wchodzę na początek przedstawienia, ażeby nie zwracać na siebie uwagi, lecz zawsze później.

Czy mam szczęście u kobiet? Za dużo nawet! Po raz pierwszy w życiu kochałem się w pewnej naprawdę bardzo pięknej kobiecie z Bukaresztu. Jednakowoż miłość niebawem wygasła, gdy przychwyciłem uwielbioną przez ze mnie kobietę na gorącym uczynku zdrady. Odtąd zupełnie straciłem wiarę w kobiety.

W taki to sposób olbrzym Mitu zwierzył się pewnemu dziennikarzowi na krótko przed wyjazdem do Paryża, gdzie podziwiano „najsilniejszego człowieka świata“. Jeden silny cios w żebra podczas meczu bokserskiego przerwał jego karjerę i przeciął pasmo jego życia — tak jak mały kamień spowodował ongiś śmierć Goljata...

# Sądowy epilog zuchwałego włamania rabunkowego

## do biur magistrackich w Grudziądzu.

**Z Grudziądza** telefonują:

Dziś w godzinach przedpołudniowych rozpoczął się przed wydziałem karnym sądu okręgowego w Grudziądzu **sensacyjny proces,** będący epilogiem głośnego w swoim czasie **włamania rabunkowego do biur magistrackich.** Na ławie oskarżonych zasiedli trzej sprawcy zuchwałego włamania: etatowy urzędnik opieki społecznej **Marjan Sondowski** (Młyńska 10), bezrobotny biuralista **Władysław Cywiński** oraz znany, wielokrotnie karany specjalista od włamań rabunkowych **Franciszek Olszewski.** Dobrana trójka doprowadzona została na salę procesową z więzienia karno-śledczego. Akt oskarżenia zarzuca podsądnym **rabunek 4.170 zł, przeznaczonych na wypłatę bezrobotnych.** Szczegółowe sprawozdanie z procesu przyniesiemy w jednym z najbliższych numerów.



# Wstrząsające samobójstwo bezrobotnego

## w Grudziądzu.

## Ojciec pięciorga dzieci powiesił się na ramie okiennej.

**Z Grudziądza** telefonują:

Mieszkańcy Grudziądza żyją pod wrażeniem strasznego zamachu samobójczego, jaki popełnił 30-letni bezrobotny **Eryk Szyprowski,** zamieszkały na tzw. „Wesołem Miasteczku“ (Konarskiego, blok 12, m. 6). Jak zdołaliśmy stwierdzić, Szyprowski znajdował się od dłuższego czasu **w skrajnej nędzy,** a od śmierci głodowej ratował liczną jego rodzinę skromny zasiłek z tzw. akcji doraźnej. Kiedy przed kilku dniami na skutek anonimowego doniesienia zarząd miejski odebrał Szyprowskiemu prawo korzystania z akcji, rodzina nędzarza znalazła się w sytuacji bez wyjścia. Szyprowski, nie mogąc patrzeć na powolne konanie swojej brzemiennej żony i pięciorga nieletnich dzieci, popadł w stan silnej depresji psychicznej. W piątek wieczorem około godz. 11 Szyprowski powiesił się w swojem mieszkaniu na ramie okiennej, ponosząc śmierć na miejscu.

# Nauczyciel skazany za wyrafinowane oszustwo

## na 1 rok więzienia.

**Tczew.** (as) Na początku bież. roku na terenie niektórych powiatów woj. pomorskiego pojawił się wyrafinowany oszust, który przedstawiając się jako generalny przedstawiciel warszawskiej firmy „M. Okoń“, Warszawa, ul. Zielna 11, odbierał od szeregu osób zamówienia na aparaty radjowe, maszyny do szycia, rowery, zegary, platery itp., które rzekomo miały być przez firmę M. Okoń w Warszawie dostarczone na nieprawdopodobnych wprost warunkach ratowych po 5 wzgl. 10 miesięcznych ratach, przyczem osobnik ów pobierał od zamawiających zaliczki pieniężne w kwotach do 30 zł, ile kto dał.

W marcu br. pojawił się na bruku tczewskim 31-letni Władysław Pilecki, nauczyciel szkoły powszechnej w Zieluniu pod Mławą, który będąc istotnie nauczycielem, samowolnie porzucił posadę i zbiegł na Pomorze, by tutaj żerować na naiwności ludzkiej i żyć z płynących z jego wyrafinowanych oszustw pieniędzy.

Osobnik ten, przedstawiając się jako przedstawiciel warszawskiej firmy M. Okoń przyjmował od wszystkich, z którymi nawiązywał znajomości w różnych restauracjach, zamówienia na maszyny do szycia, radjoaparaty itp. Wreszcie w dniu 27 marca br. policja śledcza w Tczewie po dłuższej dyskretnej obserwacji pana nauczyciela „przedstawiciela“ firmy M. Okoń aresztowała i osadziła w więzieniu, gdyż ustalono, iż nauczyciel Pilecki nie jest przedstawicielem firmy M. Okoń, lecz zwykłym wyrafinowanym oszustem, poszukiwanym za jego kryminalne kawały przez różne posterunki i komendy powiatowe policji na Pomorzu.

W ub. tygodniu oszust Pilecki odpowiadał przed tut. sądem grodzkim za dokonanie w Tczewie w czasie od 16—27 marca br. oszustw w 23 wypadkach, oraz za wyłudzenie pożywienia i noclegi w hotelu Dworcowym w Tczewie.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd wydał wyrok, skazujący wyrafinowanego oszusta-nauczyciela Pileckiego na łączną karę 1 roku i 7 dni więzienia.

—::—

## Zmiana granic obszaru pocztowego agencyj

**p. t. Raciąż k. Tucholi i Silno k. Chojnic.**

Z upływem dnia 30 czerwca 1936 r. dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów zarządza wyłączenie z obszaru pocztowego agencji p. t. Silno k. Chojnic miejscowości Mrowiniec i Wysoki Młyn i przydzielenie tychże z dniem 1 lipca 1936 r. do obszaru pocztowego agencji p. t. Raciąż k. Tucholi.

**KORONOWO. Jarmark.** W czwartek 16 bm. odbędzie się jarmark na konie i bydło. Spęd zwierząt dozwolony.

# 1.470.000 kretynów w Niemczech.

Czasopismo niemieckie „S. A.-Mann“ ogłasza statystykę wszelkich podejrzanych żywiołów. Według tej hakenkreuzlerowskiej statystyki w Niemczech jest obecnie 100.000 epileptyków dziedzicznych, **1.470.000 kretynów,** 110.000 spokojnych szaleńców, 13.000 ślepych od urodzenia, 15 głuchoniemych, 80.000 dziedzicznie obciążonych i 32.000 dziedzicznie lekko obciążonych, czyli ogółem przeszło 2.000.000 ludzi upośledzonych, nie licząc ogromnej liczby psychopatów i notorycznych alkoholików



# Powrót pogrzebanej małżonki.

W pewnej miejscowości w pobliżu Manchester zdarzył się niezwykły wypadek. Gdy na tamtejszym cmentarzu jeden z wdowców składał kwiaty na grobie swojej przedwcześnie zmarłej małżonki, usłyszał poza sobą głos, łudząco przypominający głos żony. Gdy odwrócił się — ku wielkiemu przerażeniu stwierdził, że stoi przed nim jego pochowana małżonka. Z przestrachu zemdlał.

Później po powrocie do domu wszystko się wyjaśniło. Małżeństwo, które pobrało się przed kilku laty z miłości, żyło w harmonijnej zgodzie. Dopiero, gdy do miasteczka sprowadził się przystojny i młody aptekarz, mąż pani Hildy zaczął ją podejrzewać początkowo o flirt, później o zdradę. Na nic nie zdały się zapewnienia żony, która z rozpaczy nie wiedziała jak męża przekonać o swej niewinności. Pół roku takiego pożycia małżeńskiego wyczerpało zupełnie jej nerwy, że zaczęła nawet podupadać na zdrowiu. Postanowiła więc wyjechać do rodziny daleko zamieszkałej. Plan swój wykonała tak, że mąż nie wiedział dokąd żona się udała. Żadne poszukiwania nie dały pozytywnych wyników, — policja nawet nie mogła jej odnaleźć.

I oto po czterech miesiącach daremnych poszukiwań, zrozpaczony małżonek stracił zupełnie nadzieję odnalezienia żony, którą stracił przez swoje insynuacje. Nagle policja doniosła mu, że odnaleziono zwłoki zaginionej małżonki. Odbył się pogrzeb, a wdowiec nie mógł się uspokoić po stracie żony. Zjawienie się jej, które już w mieście wywołało popłoch, zdumienie i przestrach, spowodowało omdlenie, a potem radosne ocucenie. Kim była zaś jednak pogrzebana, mimo energicznych dochodzeń policja nie mogła dociec.

# Nowa partja w sejmie belgijskim.



W wyniku ostatnich wyborów belgijskich weszła triumfalnie do parlamentu nowa partja t. zw. „Rex“. Na zdjęciu widzimy „rexistów“ w dniu otwarcia parlamentu.

# „Święto Morza“
## w całej Polsce
## przypomniało społeczeństwu jego obowiązki.

Z okazji „Święta Morza“ **w miastach całego kraju odbyły się uroczyste obchody.**

Staraniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej odbyło się następnie na rzekach polskich **wiele różnorodnych imprez wodnych,** a więc zawody kajakowe, żeglarskie itd., tradycyjne wianki oraz defilady łodzi udekorowanych i przybranych pomysłowemi transparentami. Poza tem odbyło się **wiele pochodów.**

Szereg rezolucyj, powziętych na zgromadzeniach, oraz liczne ofiary, złożone na F. O. N., do puszek kwestarzy, zaświadczyły dobitnie o popularności wśród społeczeństwa hasła: **„Frontem do morza“.**

# Potężna manifestacja
## w Gdyni.

**Gdynia,** 30. 6. Uroczystości w Gdyni rozpoczęły się od **nabożeństwa na placu Grunwaldzkim u stóp Kamiennej Góry.** Na nabożeństwo przybył **p. wicepremjer Kwiatkowski** oraz minister przemysłu i handlu **Roman.**

Przed ołtarzem polowym mszę św. celebrował **ks. biskup dr. Okoniewski, który wygłosił okolicznościowe kazanie, wzywając do składania ofiar na rzecz Funduszu Obrony Morskiej oraz budowy bazyliki Morskiej w Gdyni.**

Po nabożeństwie **przemówił wicepremjer Kwiatkowski,** wołając m. in.:

„Naczelny wódz gen. Rydz-Śmigły rzucił nam hasło **dozbrojenia się. Ale obowiązkiem narodu i społeczeństwa jest zrozumieć dobrze jego myśli i wolę.** Dozbroić się, to nie znaczy tylko zwiększyć siły zbrojne, lecz **zmienić i dozbroić swój mózg i swą wolę.** Musimy się stać takimi, jakimi byli ci, którzy ginęli za Polskę, jak ci bezimienni, którzy budowali Gdynię oraz ci, którzy utworzyli wielkość i potęgę Polski. **Musimy stać się ludźmi prostymi i skromnymi, gotowymi na twarde życie, by pokonać jednego po drugim wrogów Polski“.**

W basenie jachtowym nastąpiło **poświęcenie szkunera harcerskiego „Zawisza Czarny“,** którego dokonał ks. biskup Okoniewski.

Następnie odbyła się **defilada, którą przyjął gen. Orlicz-Dreszer.** W godzinach popołudniowych w basenie Prezydenta zorganizowane zostały **regaty wioślarskie,** poczem nastąpił **korowód iluminowanych łodzi i jachtów.**

Na dorocznem zebraniu zarządu Funduszu Obrony Morskiej przemówienie wygłosił **gen. Sosnkowski.**

## Dni zjazdów i manifestacyj.

**Warszawa,** 30. 6. (Tel. wł.). Minione święta były dniami wielkich zjazdów i masowych manifestacyj w całej Polsce.

W Warszawie odbywał się **wielki zlot śpiewaków polskich z kraju i zagranicy.** Wielkie uroczystości zgromadziły dziesiątki tysięcy uczestników. Punktem kulminacyjnym była msza święta, odprawiona z okazji „Święta Morza“ na placu Marsz. Piłsudskiego.

Wódz naczelny **gen. Rydz-Śmigły** wziął udział w uroczystościach chłopskich w małopolskiej wsi **Nowosielce.** Poświęcenie kopca ku czci chłopskiego bohatera Michała Pyrza, zgromadziło około 100 tysięcy chłopów.

**W Krakowie** obradował walny zjazd 1.500 delegatów **Związku Podoficerów Rezerwy R. P.**

We Lwowie obradował siódmy **Zjazd Sybiraków,** a w Rzeszowie **Związek Oficerów Rezerwy** ziem południowo-wschodnich oddał hołd pamięci pułk. Lisa-Kuli.



## Skazanie żydowskich przemytników

Poznański sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę przemytniczą żydowskiej hurtowni ryb „Herszel Dziedzic“ z Gdańska. Firma importowała ryby z Niemiec i Rosji sowieckiej. Na skutek poufnego doniesienia, że firma zajmuje się przemytem ryb, władze roztoczyły ścisłe śledztwo, poczem sprawę oddano sądowi. Sąd okręgowy w Gdyni skazał żydów Izraela i Izaaka Dziedziców na konfiskatę zatrzymanych transportów i karę pieniężną łącznej sumy 137.915 zł każdy. W razie nieściągalności zamieniono karę na areszt, licząc po 300 zł na dzień. Na skutek apelacji żydów, odbył się nowy proces w sądzie apelacyjnym w Poznaniu, który wyrok pierwszej instancji całkowicie zatwierdził i nałożył jeszcze dodatkowe koszta sądowe w wysokości 1495 zł na każdego.

— **Na wybrzeżu nastały upalne dni.** Temperatura morza znacznie się podniosła, tak, że wynosi 26 stopni, przyczem tendencja zwyżkowa jest stale widoczna. W zatoce woda robi wrażenie gotowanej, ciepłota dochodzi do 29 stopni, najwyższa temperatura jednak odczuwać się daje na wydmach półwyspu helskiego, gdzie temperatura w słońcu dochodzi do 55 stopni. Piasek półwyspu jest tak miejscami rozgrzany, że bosą nogą wprost niemożliwe jest stąpać. Frekwencja letników z nastaniem tych pięknych dni znacznie się podniosła.

— **4.000 sztuk pali wbito pod mola portu rybackiego** w Wielkiej Wsi Hallerowie, przyczem zasypano wnętrza kamieniem w ilości 14.000 metrów sześciennych oraz umocniono mola materacami faszynowemi i narzutem kamiennym od strony zewnętrznej na długość 120 metrów. Postęp więc prac jest olbrzymi.

**Witold Belza.**

# Jego tajemnica

(Ciąg dalszy).

Zyś siedział ze spuszczoną głową, rękami manewrował nerwowo po stole — od czasu do czasu spojrzał przed siebie... jakby tam w nieokreślonej dali widział kogoś i z kimś się porozumiewał. I znowu zwiesił głowę — tępy, głuchy, nieczuły na otoczenie.

— Co ci jest Zysiu? — spytała matka łagodnie.

Zyś podniósł oczy — zapaliły się dziwnym jakimś blaskiem — nie odpowiedział.

— Możeś chory, synku — to połóż się do łóżka — jutro damy ci świadectwo.

— Świadectwo — zaraz świadectwo — za byle co świadectwo — warknął poirytowany papa — niech nie siedzi do dziewiątej na ślizgawce — to i nie będzie jak z krzyża zdjęty. Otwórz książkę!

Zyś należał do uczniów zdolnych i bardzo pilnych. Obowiązki szkolne były u niego zawsze na pierwszym planie — to też lubili go profesorowie, a już przepadali za nim koledzy. Był chłopcem uczynnym, przyjacielskim — zawsze wesoły i żywy. A przytem ślizgał się wspaniale — najlepiej ze wszystkich swoich rówieśników — i rozmaite sztuczki, wyczyniane na lodzie, były zawsze przedmiotem podziwu zgromadzonej za płotem gawiedzi. Zgrabny, gibki, wygimnastykowany — co mu niepomiernie ułatwiło zdobycie tytułu „mistrza“ łyżwiarskiego klasy III! A „vice-mistrzem“ był serdeczny przyjaciel Zysia — Leszek Bujalski. Ślizgali się zawsze razem, „figurując“ na wszystkie strony w miękkich, płynnych linjach surowej rytmiki.

A tego właśnie wieczoru Zyś był jak odmieniony. Jakaś troska osiadła mu na czole, coś go widocznie gnębiło, coś tłumił w sobie, coś — zdawało się — gwałtem zduszał, czego nie chciał wypowiedzieć, czy nie mógł. Ot — pokłócił się pewno z Leszkiem i przez kilka dni nie będzie miał partnera do swoich popisów! Leszek, Leszek, na wszystkie tony Leszek — a gdy Leszek czasem zawiódł — nie było go w domu — to Zyś przychodził spowrotem jak posolony, i wtedy to doprawdy nie można było sobie z nim dać rady.

— Djabeł wlazł w niego — mówił ojciec do matki — skropcie go święconą wodą — to może wylezie...

Papa w czarnym szlafroku stanął przed synem i patrzył w książkę, rozłożoną na stole.

Zyś męczył się trochę łaciną. Nie to, żeby jej nie lubił — ale przychodziła mu z pewną trudnością. Jak każdy nowy język, który dziecko musi sobie przyswoić.

— Quintus Iunius, Syri dominus, vir clarus est — czytał Zyś głosem zmęczonym.

— No — chyba nietrudne — dopowiadał ojciec.

— Marcus, Quinti filius, ludum Syri magistri frequentat. Quintus Syrum servum vocat: „Syre magister! Lauda mihi puerorum primum...

— Syrum servum — który przypadek?

— Czwarty.

— Syre magister! Lauda mihi... Szło jak po grudzie. Każde słowo więzło w gardle jak w sieci i wydostawało się z okropnym trudem. Zyś był niezwykle blady — pod oczami legła wąziutka smuga cienia — ręce dziwnie mu drżały.

— Leszek był z tobą na ślizgawce? — zagadnął niespodziewanie ojciec.

Zyś drgnął, spojrzał na ojca — i odparł ledwo dosłyszalnym głosem: „Był... Tatuś wie przecież, że tylko z nim się ślizgam.“

— I odprowadzałeś go potem do domu?

— Tak.

— No i co? — męczył pytaniami ojciec.

— Nic — uciął krótko Zyś — może już mogę iść spać...

— Idź, idź — wtrąciła matka — jesteś zmęczony — musisz dobrze wypocząć.

Zyś nie ruszał się z miejsca. Głowę zwiesił, potem podniósł ją — spojrzał przed siebie — daleko w przestrzeń — i tak trwał nieruchomo przez kilka sekund.

Na horyzoncie jego myśli zarysowało się widocznie coś straszliwego, bo wstrząsnął się cały i po chwili opadł całym ciężarem ciała na stół — spazmatyczny szloch wyrwał mu się z piersi.

— Ja... Leszka... nie... — wyrywały się jakieś chrapliwe dźwięki z gardła. — Boję się okropnie...

Matka podbiegła do Zysia, położyła rękę na jego rozpalonem czole, i, przy pomocy męża, który miał minę dziwnie niewyraźną, odprowadziła słaniającego się chłopca do łóżka.

*

Minęło kilka dni od tego wypadku — i rodzice nie mogli jakoś dojść przyczyny owego niezwykłego zdenerwowania Zysia. Obawiali się jakiejś choroby — ale Zyś był zdrów — chodził normalnie do szkoły, odrabiał sumiennie lekcje — i zdawało się, że wszystko jest w porządku. Pączkowie, zajęci troskami dnia powszedniego, rychło zapomnieli o wszystkiem, i nawet nie zwróciło ich uwagi to, że Zyś wykręcał się od ślizgawki, tłumacząc się jakowąś niedyspozycją Leszka (grypa — czy coś podobnego) — a bez Leszka (było to zupełnie naturalne) nie miał żadnej przyjemności na lodzie.

— Jak nie — to nie! — kończył dyskusję papa Pączek — będzie miał więcej czasu na naukę. Z tym warjatem — to nigdy nie dojdziesz do ładu!

I życie w podmiejskiej willi profesorostwa Pączków powlokło się swoją koleją. Papa czytał gazety — politykował na wielki kamień, (ale tak po cichu, — bo kto wie... ściany mają uszy — Pączek bał się zawsze własnego cienia), a matka — jak matka. Niewiele się wtrącała do monologów męża, niewiele i rozumiała z tego wszystkiego — cerowała skarpetki dwóch panów Pączków, rada była, że Zyś zdrów i że ten cały okropny wieczór minął, Bogu dzięki, bez następstw.

Jedno, co się zmieniło w tym kołowrocie pospolitych zdarzeń dnia — to, że Zyś zaczął znowu chodzić na... ślizgawkę. Właściwie nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby nie okoliczność, że Leszek ciągle chorował — a nikt jeszcze dotąd nie widział na lodzie Zysia bez nieodstępnego towarzysza — Leszka. Co to się rodzice nieraz nie nagadali — a to, że taki cudowny czas — a to, że znajdzie kogoś do towarzystwa — a Zyś, nie i nie! Zaciął się i odpowiadał monosylabami, z których trudnoby wyłuskać przyczynę oporu. Niby to się nazywało, że nikt tak się nie ślizga jak Leszek, że Zyś, sam doskonały łyżwiarz, nie może przecież puszczać się z byle kim — i to było poniekąd zrozumiałe i nie budziło tak dalece zastrzeżeń. I rodzice dali wreszcie spokój namowom. Jak nie, to nie!

— Kozioł uparty — pieczętował syna papa Pączek i zabierał się, jak zwykle, do popołudniowego studjowania gazet.

(Dokończenie nastąpi).

# Przedolimpijski egzamin wioślarzy

# na międzynarodowych regatach w Bydgoszczy

## 5.000 widzów. — Emocjonujące biegi. — Rekord Verey'a. — Niemcy w dobrej formie. Porywająca walka A. Z. S. i B. T. W. na mecie. — Kto pojedzie na Olimpjadę?

### Specjalny reportaż „Dziennika "Bydgoskiego".

W niedzielę, 28 czerwca od wczesnego rana do Brdyujścia posypały się tłumy ludzi. Piękna pogoda sprzyjała organizatorom **międzynarodowych regat w Bydgoszczy.**

Na wszystkich drogach wodnych i lądowych, wiodących na teren toru regatowego, panował przez cały dzień ruch niebywały. Przybyła licznie nietylko **publiczność bydgoska,** ale i niezwykła ilość gości z innych miast, a specjalnie **z Poznania, Torunia i Warszawy.** Stawiły się gremjalnie **kluby zagraniczne z Niemiec i Gdańska** oraz dawał się zauważyć znaczny przypływ publiczności niemieckiej. **Liczba widzów** około godz. 15 wyniosła **ponad 5000 osób.**

Przy tak tłumnem udziale publiczności i w sprzyjających warunkach atmosferycznych, tegoroczne regaty międzynarodowe wypadły imponująco. Organizator regat — **Bydgoski Komitet Towarzystw Wioślarskich** oraz ich gospodarz — **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie** — odniosły piękny sukces, zasługując na wyrazy uznania, których im ze wszystkich stron nie szczędzono.

## W uroczystej szacie

Niedzielne regaty w Bydgoszczy miały specjalnie doniosły i uroczysty charakter, gdyż odbywały się pod znakiem przygotowań olimpijskich polskiego wioślarstwa. W ogniu walki na torze bydgoskim miały wykazać swój hart i wolę zwycięstwa te osady, którym przypadnie w udziale zaszczyt bronienia honoru polskiego wioślarstwa na Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie.

Nic przeto dziwnego, że na wczorajsze regaty przybyły gremjalnie **władze P. Z. T. W.** oraz **dziennikarze sportowi z całej Polski,** biorący udział **w walnem zjeździe Zw. D. S. R. P. w Bydgoszczy.** Trybuny były udekorowane zielenią, na masztach zawisły sztandary Polski, Niemiec i W. M. Gdańska, a w loży honorowej zasiedli przedstawiciele władz i organizacyj sportowych. Przybył na regaty znany protektor sportu wioślarskiego, d-ca O. K. VIII **p. generał Thommée,** konsul niemiecki z Torunia v. Küchler, był również prezes międzynarodowej federacji gimnastycznej **p. hr. Zamojski,** wielki miłośnik wioślarstwa, nie omieszkał przybyć mimo zajęć, związanych ze Zjazdem Katolickim **p. prezydent miasta Barciszewski,** było wielu innych, których nazwisk nie podobna wszystkich wymienić. Dopołudnia w godzinach rannych odbyły się przedbiegi, które nie przyniosły większych sensacyj. Finały rozpoczęły się o godz. 13,15. Na wstępie odegrano hymny narodowe niemiecki i polski oraz uczczono milczeniem **pamięć śp. mecenasa Radwana,** honorowego prezesa P. Z. T. W., poczem pierwsze osady wyruszyły ze startu.

**Bieg 1. Drugie czwórki.** Wyścig rozegrały między sobą osady niemieckie Akademischer R. V. Gdańsk i Ruderklub Grudziądz, gdyż osada K. W. 1930 z Kalisza nie odegrała poważniejszej roli. 1) Akademischer R. V. Gdańsk w czasie 6,18,6, 2) Ruderklub Grudziądz 6,23,4, 3) K. W. 1930 Kalisz 6,41.

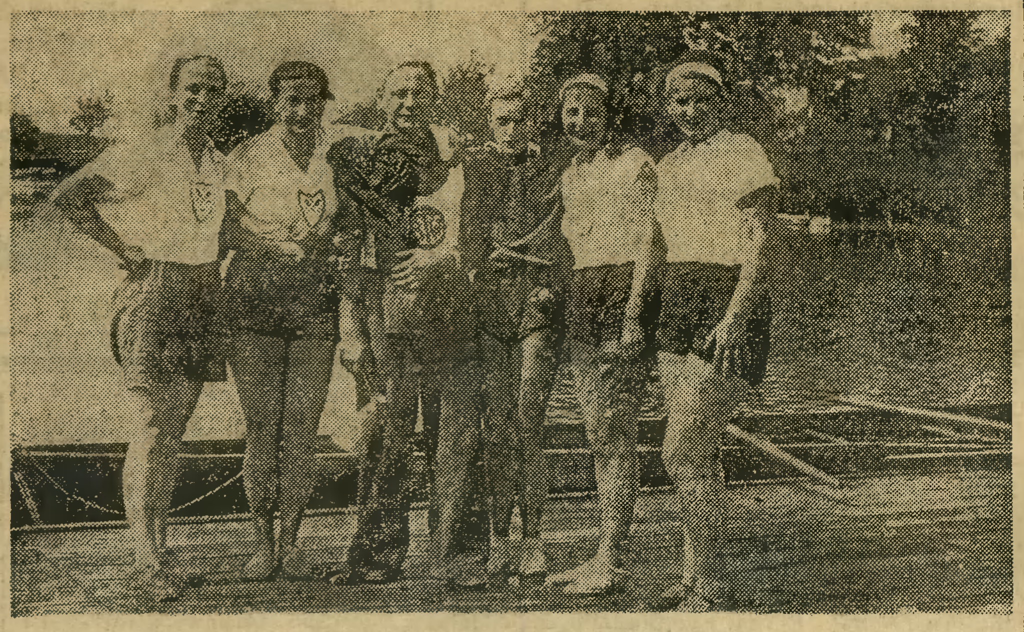
**Bieg 2. Jedynki nowicjuszy.** Od startu do mety prowadził Heinz Lindner z R. G. Wrocław, który wygrał bieg w czasie 6,55, 2) R. V. Toruń — 6,59,6, 3) W. T. W. („Jerzy") — 7,13.

**3. Pierwsze czwórki.** Z chwilą uderzenia gongu ożywienie na trybunach. Startowało 6 osad o dość wyrównanym poziomie, to też zawiązała się silna walka na torze. Na finiszu wysforowały się czwórki AZS. Poznań, P. K. S. Kalisz i B. T. W. Atmosfera pęcznieje. Sypią się okrzyki. Dobrze dopingowana osada A. Z. S. ostatnim zrywem wyprzedza P. K. S. i zajmuje pierwsze miejsce w czasie 6,01,5, 2) P. K. S. Kalisz 6,02,4, 3) S. K. W. „Śmigły" Wilno — 6,04, 4) B. T. W. — 6,06, 5) K. K. W. Bydg. — 6,13,1, 6) K. W. Toruń. Szkoda, że nie startowała osada Związkowa.

**4. Ósemki nowicjuszy.** Również i w tym biegu konkurencja silna. Startuje 5 osad. Na torze od startu zacięta walka i ciągłe zmiany w prowadzeniu. Blisko mety prowadzą R. V. Elbląg i R. V. Królewiec. Z polskich osad zagraża im poważnie K. W. Gryf. Przed trybunami osada z Królewca zajeżdża tor „Gryfowi", zabierając mu drugie miejsce. Zwyciężył R. V. Nautilus Elbląg w czasie 5,40, 2) R. V. „Prussia" Królewiec — 5,42, 3) K. W. „Gryf" Bydgoszcz — 5,49,8, 4) Posener Rv. „Germania" Poznań — 5,50, 5) K. K. W. Bydgoszcz 5,55,8. Dobra osada B. T. W. nie startowała w tym biegu, gdyż oddała swą łódź „Prussji". Niezłą formę wykazali nowicjusze „Gryfu" wobec silnej konkurencji zagranicznej. Bieg odbył się o piękny puhar, ofiarowany przez **„Dziennik Bydgoski".**

**5. Czwórki półwyścigowe pań** (tor 1200 m.). Od startu wysuwa się osada warszawskiego AZS, lecz wkrótce dochodzą ją Bydgoszczanki, które prowadzą do mety, zwyciężając o dwie długości. 1) Bydg. K. Wioślarek — 5,09, 2) K. W. Gdańsk — sekcja pań — 5,14, 3) AZS Warszawa 5,18,6. Wskutek omyłki drukarskiej w programie, wydrukowano „wiek" pań z B. K. W. zamiast „waga" i dlatego na trybunach winszowano „staruszkom" zwycięstwa. Skład zwycięskiej osady — Bukowska („58 lat"), Pankówna (67), Gozdonówna (74), Lugiertówna (58) i st. Molska Irena (54). Było dużo uciechy z tej pomyłki.

**6. Czwórki półwyścigowe wojskowych** — to pierwszy sukces Bydgoszczan. Sekcje wojskowe B. T. W. i K. W. Toruń stoczyły ze sobą zażartą walkę. Przy dopingu obu stron zwyciężyła o 1 długość osada B. T. W. w czasie 6,53, 2) K. W. Toruń — 6,56.



Zwycięska czwórka uroczych Bekawianek.

**7. Jedynki.** Na trybunach ożywienie. W biegu startuje mistrz Europy **Roger Verey.** Spodziewano się, że Verey stoczy żywą walkę z Keplem. Kepel jednak nie przybył jeszcze z Budapesztu, gdzie trenuje. Nie startował również Kramer z Gdańska. Jedynym bohaterskim konkurentem Verey'a był Śnieguła z W. T. W. Jak było do przewidzenia, Verey prowadził od startu do mety, pozostawiając z każdem uderzeniem wioseł swego przeciwnika daleko wtyle. Pomimo braku momentu walki, bieg wykazał wspaniałą formę Verey'a (A. Z. S. Kraków), który w pięknym sytlu osiągnął **czas 6,22,5,** ustanawiając **rekord toru.** Śnieguła przybił do mety o 10 długości wtyle, mając czas 6,51,8. Brawo, Verey!

**8. Dwójki.** Z punktu widzenia przygotowań olimpijskich bieg bardzo ciekawy. Zmierzyły się ze sobą osady K. W. 04, Poznań i W. T. W. — kandydatki na olimpjadę. Na torze zawiązała się walka bardzo zacięta. Od startu wysforował się naprzód W. T. W. Na 1000 m. Poznaniacy dochodzą. W. T. W. nie pozwala sobie jednak odebrać prowadzenia i zwycięża w czasie 6,40,5. Osada Braun Jerzy (znany z B. T. W.), Ślązak, stern. Skolimowski, 2) K. W. 04 (Kuryłłowicz, Leporowski, st. Bącler) — 6,45,2. Osiągnięte czasy nie są najlepsze.

**9. Czwórki młodszych.** Startowało 6 osad — dwie gdańskie, cztery polskie. W takiej konkurencji walka była zacięta. Zwyciężyła dobra osada R. C. „Hansa" Gdańsk w czasie 6,07,8, 2) K. W. Toruń — 6,12, 3) K. W. Gdańsk 6,13,2, 4) T. W. „Polonia" — Poznań — 6,14,2, 5) Ak. R. V. Gdańsk 6,17,5, 6) AZS Warszawa.

**10. Czwórki półwyścigowe.** Miłą niespodziankę sprawiło Koło Wiośl. „Ognisko" Skarżysko, które wygrało bieg w ładnym stylu w czasie 6,42, 2) Ruderklub „Neptun" Poznań — 6,56,4, 3) Ruderklub „Frithjof" Bydgoszcz — 7,02,2.

**11. Czwórki pań.** Wobec braku konkurencji zwyciężyła walkowerem osada B. K. W.

**12. Czwórki bez sternika.** Wskutek wycofania się załogi W. T. W. przypadł walkower dla B. T. W.

**13. Drugie czwórki nowicjuszy.** W silnej konkurencji kolejno prowadziły „Germania", K. W. Toruń, Elbląg, a wreszcie Gdańsk. Po biegu pełnym emocji 1) Danziger R. V. Gdańsk w czasie 6,06, 2) K. W. Toruń 6,10, 3) R. V. „Nautilus" Elbląg — 6,13,4, 4) Rk. „Frithjof" Bydgoszcz 6,26, 5) R. V. „Germania" Poznań — 6,27,2, 6) AZS. Warszawa — 6,33,8.

**14. Pierwsze czwórki nowicjuszy.** Bieg rozegrały ze sobą ambitne osady B. T. W. i T. W. „Polonja". Zwycięstwo przypadło B. T. W. w czasie 6,10, 2) T. W. „Polonja" Poznań — 6,15.

**15. Jedynki młodszych.** Jedyny Polak w tym biegu nie odegrał poważniejszej roli. Wyścig rozegrali wśród siebie Niemcy. 1) R. G. Breslau — Heinz Lindner — 6,43,2, 2) Danziger R. V. — 6,43,8, 3) R. V. Toruń 6,57,6, 4) W. T. W.

**16. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy.** Po zaciętej walce i zmiennem prowadzeniu zwyciężyła po raz drugi osada K. W. Skarżysko w czasie 6,42,8, 2) K. K. W. Bydgoszcz — 6,48,8, 3) K. W. Gdańsk — 6,50,4, 4) P. K. S. Bydgoszcz — 6,53,2, 5) K. W. Gryf Bydgoszcz — 6,57, 6) K. W. Toruń — 7,02. Osadę zwycięzcy prowadził wychowanek B. T. W. Trojanowski.

**17. Dwójki bez sternika.** Bieg stał się łatwym łupem naszej osady olimpijskiej W. T. W. w składzie Borzuchowski — Kobyliński, którzy wygrali bieg w pięknym stylu — czas 6,34,8, 2) R. V. „Prussia" Królewiec — 7,01. Niemcy ani na chwilę nie zagrażali naszej dwójce.

**18. Ósemki młodszych.** Boczny dotąd wiatr, dość uciążliwy, zmienił się w kierunku mety, wpływając odtąd na wyniki. Przy pomyślnym wiatrze 4 osady zawiązały bardzo zaciętą walkę. Wśród wielkiej emocji publiczności do mety dobiły prawie razem trzy osady. Ostatniemi uderzeniami zwyciężyła „Prussia" Królewiec — 5,38, 2) R. C. „Hansa" Gdańsk — 5,38, 3) A. Z. S. Warszawa 5,38,5, 4) P. R. V. Poznań — 5,48,7.



Ósemka AZS. poznańskiego, która zdobyła mistrzostwo Bydgoszczy przed BTW.

**19. Czwórki wagi lekkiej.** 1) R. C. „Neptun" Poznań — 6,23,5, 2) Grudziądzkie T. W. „Wisła" — 6,30,5.

**20. Dwójki podwójne.** Verey i Ustupski (AZS. Kraków), mistrzowie Europy, nie znaleźli konkurentów, to też bieg się nie odbył.

**21. Pierwsze czwórki** (bieg pocieszenia). Emocji w tym biegu było dużo. Na metę przybyły razem „Śmigły" i „Frithjof". Publiczność podzieliła się na dwa obozy, dopingując z fervorem pupilów. Morderczym zrywem zwyciężył W. K. S. „Śmigły" Wilno w czasie 6,02, przed R. C. Frithjof Bydgoszcz — 6,02,5, 3) K. W. Gdańsk — 6,21.

**22. Ósemki. — Bieg główny o mistrzostwo m. Bydgoszczy.** Na trybunie podniecenie wzrasta w miarę meldunków speakera z pola walki. Startują cztery osady. 1) K. W. Wisła, 2) B. T. W., 3) A. Z. S. Poznań, 4) K. K. W. Bydgoszcz. Od startu wyrywa się naprzód „czwórka". Na 500 m. prowadzi 3 przed 2 i 1. Po chwili następuje wyrównanie. Na 1000 m. trójka znowu prowadzi z niewielką przewagą nad 2. Na 1500 m. sytuacja wygląda podobnie. Na trybunach publiczność wstaje z miejsc. Z tysiącznych ust słychać równocześnie krzyk: „Betewu!" „Azetes!" O parę metrów przed metą B. T. W. przyśpiesza uderzenia. A. Z. S. jednak nie daje się wyprzedzić i zwycięża o pół długości. 1) A. Z. S. Poznań — 5,29, 2) B. T. W. Bydgoszcz — 5,29,3, 3) Kolejowy K. W. Bydgoszcz 5,40,5, 4) „Wisła" Warszawa.

## Ocena sportowa regat

Pod względem sportowym, regaty bydgoskie nie przyniosły większych niespodzianek. Zwyciężali naogół faworyci. Kandydaci olimpijscy wykazali dobrą formę, specjalnie Verey i dwójka bez sternika. Próba wyszukania innych dobrych osad nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Projektowana czwórka olimpijska nie startowała, niestety, a z najlepszych czwórek klubowych żadna nie jest zbyt przekonywująca. Bydgoski ośrodek wioślarski, który tak dzielnie spisuje się organizacyjnie, nie miał szczęścia do sukcesów sportowych. B. T. W. nieco rozczarowało swych licznych zwolenników. Z młodych osad niezłą formę wykazały AZS. Poznań i Śmigły, Wilno. W kategorji półwyścigowej niepodzielnie zwyciężało Skarżysko. Ogółem biorąc, odczuwa się brak nowych talentów w wioślarstwie, jednak bardzo liczne osady nowicjuszów, rokują na przyszłość najlepsze nadzieje. Niemniej regaty przedolimpijskie spełniły swe zadanie, gdy chodzi o zorjentowanie się w układzie sił polskiego wioślarstwa. P. Z. T. W. ma obecnie możność należytego przygotowania tych, których zaszczytem będzie reprezentować Polskę na olimpjadzie.

## Organizacja regat

była sprawna i spotkała się z wielkiem uznaniem. Bydgoski ośrodek — zdaniem czynników oficjalnych — może się pochlubić, że ma takiego gospodarza regat, jakiem jest **B. T. W.** Na czele komisji sędziowskiej stał p. dr. **St. Siemiątkowski,** prezes B. K. T. W. Arbitrem był p. red. **Wł. Długoszewski,** kapitan sportowy P. Z. T. W., starterem p. **St. Niewitecki** B T. W. Speakerami pp. **Fr. Brzeziński i Z. Malicki.** Kancelarja regatowa — pp. **T. Wróblewski i Wł. Szymankiewicz,** na czele komisji gospodarczej stał p. **Czesław Dratwiński.** Informacje spoczywały w rękach pp. **dyr. Wł. Żewickiego i M. Dudkowskiego.** Na miejscu znajdowała się poczta i telefon. Regaty były **filmowane przez P. A. T.** i obszernie omawiane przez **Rozgłośnię Pomorską P. R.** na fali ogólnopolskiej.

## Plany przedolimpijskie wioślarstwa

Po regatach odbyło się **zebranie zarządu P. Z. T. W.,** na którem omówiono wyniki regat i postanowiono **wysłać** (wprost z Bydgoszczy) **na obóz przedolimpijski** w Kruszwicy następujące osady — **jedynkę — Verey, dwójkę podwójną — Verey i Ustupski, dwójki ze sternikiem: W. T. W. i K. W. 04 Poznań, dwójkę bez sternika — Bożuchowski — Kobyliński** (WTW), oraz **czwórki — AZS (Poznań) i WKS. Śmigły, Wilno.** Z osadami udaje się na obóz trener P. Z. T. W. **p. Fr. Haspel,** trener **AZS. Budziński** i opiekun Verey'a i Ustupskiego **p. inż. Bujwid.** Kierownikiem administracyjnym obozu będzie **p. Kocon** z AZS Poznań.

**Kalendarzyk najbliższych regat** przedstawia się następująco:

**5 lipca — regaty w Włocławku,**

**12 lipca — regaty międzynarodowe w Gdańsku,**

**25 i 26 lipca — mistrzostwa Polski w Bydgoszczy.**

(Ciąg dalszy na 1 str. Tyg. Sport.).

# Kronika

Bydgoszcz, dnia 30 czerwca 1936 roku.

**KALENDARZYK.**

Dziś: Wspomnienie św. Pawła.
Jutro: Przenajdr. Krwi P. Jezusa.
Wschód słońca o godzinie 3,40.
Zachód słońca o godzinie 20,27.

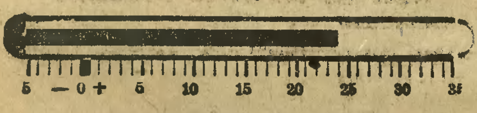
## Stan pogody.

**Upały trwać będą nadal.**

Wczorajsza pogoda kształtowała się pod wpływem wyżu barometrycznego, którego środek znajdował się w godzinach popołudniowych nad państwami bałtyckiemi, to też w całym kraju panowała piękna pogoda słoneczna i jedynie na Śląsku notowano burzę. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 20 st. w Gdyni i Zakopanem, 28 w Bydgoszczy, 26 w Warszawie i Poznaniu. Przy błękitnem niebie zapowiada się w Bydgoszczy dzień upalny. Przewidywany przebieg pogody: w dalszym ciągu pogoda słoneczna i bardzo ciepła przy słabych wiatrach umiarkowanych, południowo-wschodnich i wschodnich.




**Termometr wskazywał dziś rano:**




**NOCNE DYŻURY APTEK**
**za czas od 30. 6. — 5. 7.**

1) Apteka przy Bielawach, Gdańska 91, telefon 1467.
2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, telefon 3204.
3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon 3300.

**Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.**

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

**„LEKTURA", wypożyczalnia książek** przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.



— **Z okazji imienin p. inż. arch. Piotra Seidla,** naczelnika wydziału VIII Zarządu Miejskiego, pracownicy tegoż wydziału ska dają na Fundusz Obrony Narodowej kwotę 25 zł.

— **Doroczna pielgrzymka z Bydgoszczy do Częstochowy** pod przewodnictwem ks. prob. Skoniecznego odbędzie się w dniach od 6—9 lipca br. Wyjazd z Bydgoszczy 6 lipca o godz. 7 rano. Przyjazd do Bydgoszczy 9 lipca o godz. 4 rano. Bilet III klasy w obie strony przy udziale 500 osób 12 zł łącznie z opłatą za zwiedzenie zabytków jasnogórskich. Zgłoszenia przyjmuje kasa kościelna parafji św. Trójcy, ul. Św. Trójcy nr. 26, w godzinach od 9—13 do dnia 2 lipca.

— **Zarząd Obwodu L. M. K. dziękuje organizacjom i osobom, które przyczyniły się do uświetnienia „Święta Morza".** Równocześnie dziękujemy całemu społeczeństwu za żywy udział w „święcie". W dniu „Święta Morza" 21. VI. 36. zebrano do puszek 164,22 zł. W teatralce zebrano 62,88. Razem 227,10 zł. Kwotę przekazano na Fundusz Obrony Morskiej — P. K. O. 42.012.

## Stowarzyszenie Reemigrantów z Francji i Belgji.

Dnia 31 grudnia 1935 roku zostało założone w Bydgoszczy Stowarzyszenie Reemigrantów z Francji i Belgji. Dnia 21 czerwca br. odbyło się półroczne walne zebranie w obecności 105 członków. Został wybrany kompletny zarząd, w skład którego wchodzą: Kunc Antoni — prezes, ul. Stawowa 12, zastępca prezesa Silski Ignacy, sekretarz Połczyński Jan, ul. Dwernickiego 10/3, zastępca Herrmann Józef, skarbnik Lewandowski Józef, zastępca Koralewski Piotr. Rewizorzy kasy: Zwoliński, Adamczyk i Grzomkowski.

Uprasza się wszelkie korespondencje dotyczące Stowarzyszenia Reemigrantów francuskich i belgijskich nadsyłać na ręce sekretarza lub prezesa pod wyżej wskazanym adresem.

# Potężny hołd i ślubowanie około 2000 młodzieży na stadjonie.



W tej wielkiej rewji ducha katolickiego, jakiej świadkiem była Bydgoszcz przed dwa niezapomniane dla jej mieszkańców piękne dni, zorganizowana katolicka młodzież męska i żeńska z pod znaku Krzyża i Orła Białego bardzo wielką odegrała rolę. Nigdy jeszcze Bydgoszcz nie gościła w swych murach tak poważnej liczby świetnie prezentujących się w jednolitych mundurkach członkiń i członków katolickich stowarzyszeń młodzieży. Blisko 2000 młodzieży męskiej i żeńskiej z całego okręgu bydgoskiego i poczty sztandarowe z najdalszych zakątków ziemi wielkopolskiej i pomorskiej przybyło do Bydgoszczy, ażeby złożyć głęboki hołd Najwyższemu Dostojnikowi Kościoła i ślubowanie oddania się Najświętszemu Sercu Jezusowemu.

Poza udziałem młodzieży w ogólnych manifestacjach i uroczystościach, młodzież osobno jeszcze manifestowała swe wielkie przywiązanie do Wiary Ojców we wczorajsze święto Piotra i Pawła na Stadjonie Miejskim. W godzinach przedpołudniowych przed zapełnionemi publicznością trybunami stanęły karne szeregi druchen i druhów, oczekujących przybycia J. Em. Ks. Kardynała. **Ponad sto barwnych sztandarów** i proporczyków oraz roześmiane i uradowane twarze, w słońcu tworzyły bardzo malowniczy obraz. Punktualnie według zapowiedzi o godz. 10,45 zajechał samochodem przed stadjon Najwyższy Dostojnik Kościoła w towarzystwie ks. kanonika Stepczyńskiego i ks. kanonika Schulza, witany gromkiemi okrzykami „Niech żyje!" Entuzjazm młodzieży zgrupowanej na stadjonie był bezgraniczny na widok **Ks. Prymasa.** Okrzykom radości nie było końca. Orkiestra K. S. M. grała marsza, podczas gdy Jego Eminencja przeszedł przed frontem szeregów. Później zjawił się również **J. E. ks. biskup Laubitz,** witany niemniej serdecznie przez młodzież. Tak Ks. Kardynał jak i Ks. Biskup wygłosili do młodzieży krótkie przemówienia z loży honorowej, wskazując w ciepłych, od serca płynących słowach na ideały, jakie przyświecać winny w życiu młodzieży katolickiej.

Niemilknące były również okrzyki na cześć wielkiego opiekuna młodzieży katolickiej **ks. kanonika Schulza,** którego prezes Kat. Stow. Młodzieży Męskiej **p. dyr. Grandkowski z Poznania** udekorował w dowód ogromnych zasług **złotym krzyżem zasługi,** zgodnie z uchwałą zjazdu delegatów. Wzruszony ks. kononik Schulz dziękował w serdecznych słowach. Piękne były także słowa, wypowiedziane przez prezeskę K. S. M. Żeńskiej p. Szczaniecką z Poznania.

Piękne deklamacje chórowe K. S. M. „Naprzód" i „Promyka" przy parafji św. Trójcy, apel do młodzieży żeńskiej, wygłoszony przez komendantkę **p. Śmierzewską,** dalej apel do młodzieży męskiej, wygłoszony przez prezesa okręgu bydgoskiego **mgr. Rekowskiego,** wypełniły resztę programu, zaś wkońcu wspólnie złożono następujące ślubowanie:

## Chrystus uświęca rodzinę.

„Pod sztandarem Chrystusowym stajemy my, młodzież katolicka z wyznaniem, że w życiu naszem wypiszemy i stosować będziemy zawsze i wiernie hasło Akcji Katolickiej: „Chrystus uświęca rodzinę". Najświętszemu Sercu Jezusowemu oddajemy siebie i rodziny nasze.

Przez wspólną modlitwę u stóp Chrystusa Króla życia rodzinnego, przez święcenie niedziel i świąt, przez częste odnawianie życia duszy w sakramentach św. umacniać będziemy w sercach naszych wiarę Chrystusową i budować ją głęboko na fundamencie życia religijnego i praktyk religijnych, aby wiara w rodzinach naszych była żywotną siłą w wszystkich sprawach i potrzebach naszych codziennych.

Ożywimy życie rodzinne miłością, rozpaloną w Najświętszem Sercu Jezusowem, miłością naszych ojców i matek, miłością sióstr i braci, miłością cierpliwą i ofiarną, usłużną i troskliwą, szlachetną i rycerską. W sercach swych zaszczepiać będziemy cnotę nieskazitelności i czystości, a bronić do rodzin naszych dostępu zepsucia w obyczajach, w książkach i pismach. Staniemy na straży nieskalaności naszych ognisk domowych, cnoty i uczciwości naszego młodego życia.

Rodzina nasza będzie nam twierdzą Chrystusową, szkołą wiary i cnoty, ostoją naszego szczęścia i źródłem radości, a królem rodzin i serc naszych Chrystus. Tego chcemy i o to wytężonym czynem katolickim walczyć będziemy jako młode pokolenie w rodzinach Chrystusowych poświęconych".

Po tej imponującej manifestacji młodzieży, przyjezdni udali się na obiad do kuchni ludowej. Sprawą aprowizacyjną zajmował się gorliwie **ks. Kopeć** oraz panie z Konferencji św. Wincentego a Paulo. Wydano około 1500 obiadów. Nie zapomniano także o biednych z **przytułku dla bezdomnych,** którym przydzielono **kilkaset obiadów bezpłatnie.**



## Podniosła Akademja Marjańska.

Akademja ku czci Najświętszej Marji Panny, urządzona o godz. 7,30 wieczorem staraniem sodalicyj bydgoskich w auli Miejskiego Gimnazjum im. Kopernika, miała przebieg niezwykle podniosły.

Na wstępie mieszany chór „Harmonja" pod batutą p. **dyr. Jaworskiego** odśpiewał dwie pieśni Nowowiejskiego „O której berła" i „O Marjo moja radość", poczem z głębokiem odczuciem **p. Białosikówna** wypowiedziała piękny hymn na dzień Zwiastowania Najświętszej Marji Panny. Bardzo ciekawy referat o pielgrzymce do Ziemi Świętej oraz pamiątkach i zabytkach, związanych z pobytem Marji Panny w Palestynie wygłosił **p. dr. Rydlewski** z Poznania. W pamięci słuchaczy odżyły znowu dobrze znane nam z historji biblijnej miejscowości jak Nazaret, Jerozolima, Betleem, Golgota i inne, widziane teraz okiem gorącego katolika.

Referent zmuszony był przerwać wykład, gdy około godz. 8 zjawił się **ks. kardynał Hlond** w towarzystwie **ks. biskupa Dymka, i ks. biskupa Laubitza.** Zgromadzony przed gimnazjum tłum osób oraz publiczność w auli zgotowała wysokim dostojnikom Kościoła **spontaniczną owację.**

Po wysłuchaniu drugiej części referatu p. dr. Rydlewskiego oraz doskonałej recytacji fragmentu „Śluby królewskie" z „Potopu" Sienkiewicza przez p. Pietrowicza, wszyscy dostojnicy kościelni opuścili salę. Nastrojowe pieśni, wykonane przez chór mieszany „Harmonja", zakończyły akademję.

## Raut w ratuszu.

P. prezydent miasta zaprosił przedstawicieli władz i urzędów miejscowych oraz wybitniejszych reprezentantów społeczeństwa na **raut.** W salach ratuszowych zebrało się około sto osób. **Ks. Prymasa** powitała orkiestra hymnem narodowym, poczem ks. dziekan kan. Stepczyński przedstawił kolejno zebranych Ks. Prymasowi.

Po zapoznaniu się również z miejscowem społeczeństwem przez **p. wojewodę Maruszewskiego,** wszyscy uczestnicy rautu udali się na misterjum.

## Misterjum wśród nocy.

W służbie zjazdu stanęła sztuka. Przemówiła słowem poety i gestem aktora, rozbrzmiała pieśnią i muzyką, porwała serca i dodała wzniosłości nastrojowi.

Wystawione przez Teatr Miejski w Bydgoszczy pod kierownictwem p. dyr. Stomy misterjum Calderona p. t. **„Tajemnice Mszy Świętej"** było potężną imprezą, której wysoka wartość artystyczna szła całkowicie w parze z głęboką i kształcącą myślą katolicką.

Wieczór niedzielny zastał dostojne i stare mury rynku pogrążone w ciemnościach. Tylko gwiazdy błyskały na bezchmurnem niebie, a reflektory jaskrawie odcinały od murów kościoła pojezuickiego wzniesiony na jego tle wyniosły ołtarz. Na rynku mrowie — głowa przy głowie — **przeszło dziesięć tysięcy osób** słuchało w najgłębszej ciszy słów misterjum. Przedstawienie to, stojące pod każdym względem na wysokim poziomie, miało swą głęboką, wzruszającą wymowę. Omówienie jego wartości artystycznych umieścimy osobno; tymczasem podkreślamy jego pełny sukces. 300 wykonawców tworzyło aparat, który funkcjonował bez zarzutu i dobrze służył wielkiej sprawie.

Ks. Prymasa, który słuchał misterjum, powitała wzmocniona orkiestra 61 pp. pod dyr. por. Kuczery — hymnem papieskim.

Misterjum było pięknem i nastrojowem **zakończeniem pierwszego dnia Zjazdu.**

# Nad czem radzili społecznicy?

W wypełnionej do ostatniego miejsca auli gimnazjum humanistycznego toczyły się obrady **sekcji społeczno-charytatywnej.** Zagaił je ks. dziekan Płotka z Ostrowa, zapraszając do przewodnictwa p. radcę Beyera z Bydgoszczy, a do asysty ks. Matuszczaka, generalnego sekretarza Związku Robotników z Poznania, dyrektora „Caritas" ks. Wołkowskiego z Poznania, redaktora Jana Teskę oraz panie d-rową Szubertową i Weimanową.

Przewodniczący sekcji przedstawił uczestnikom najważniejsze w tej chwili postulaty: **sprawiedliwość społeczna i miłosierdzie chrześcijańskie.**

Najpierw wysłuchano wykładu referenta poznańskiego „Caritas" **Józefa Koniecznego,** który orzekł, że zpośród czynników, osłabiających instytucję rodziny wśród warstwy robotniczej, na pierwszy plan wysuwa się niedostateczne zaopatrywanie jej w środki materjalne. Jest to skutkiem niesprawiedliwego podziału dóbr ekonomicznych. Reforma zdążać winna do **uwłaszczenia proletarjatu,** t. zn. do takiego rozdziału dóbr, aby robotnik przy pewnej oszczędności dojść mógł do posiadania własnego mienia, któreby zabezpieczało go przed niespodziankami losu, a z chwilą jego śmierci stanowiło zaopatrzenie dla najbliższych. Ponieważ jedynem źródłem dochodu robotnika jest zasadniczo praca własnych rąk, do pierwszorzędnego znaczenia urasta **zagadnienie wysokości płacy.** Wysokość płacy winna wprawdzie zależeć od trzech czynników, t. j. od potrzeb robotnika i jego rodziny, od stanu przedsiębiorstwa i wreszcie od wymogów dobra społecznego, ale zasadniczo winna być taka, by **dawała całkowite utrzymanie** zależnie od stanu jak i innych okoliczności, tak robotnikowi jak i jego rodzinie.

Zkolei wszedł na mównicę **p. sędzia Janowski,** któremu w okręgu bydgoskim podlega ponad 9000 sierot i porzuconych dzieci nieletnich. Pan sędzia, jak rzadko kto, zna ogrom biedy, dlatego przekonywujących jego wywodów słuchano z niesłabnącem zainteresowaniem. Pan sędzia ostrzegał, że sposób, w jaki pewni ludzie zamożni odnoszą się do ludzi uboższych, rozmowy na ten temat, albo budują albo wyrabiają egoizm wśród dzieci. **Rodzice winni mieć na oku, że wyrabiając zmysł chrześcijańskiego miłosierdzia u dzieci swoich, najbardziej zbliżają je do Chrystusa i utwierdzają je w chrześcijańskiej doskonałości. Uczynne miłosierdzie,** wpojone od dziecka, staje się ważnym czynnikiem w życiu społecznem w kierunku wyrównania różnic klasowych. W rozdawaniu jałmużny nie powinno być żadnej „polityki". Ci, co dzisiaj ofiarnie bliźnich wspomagają, mogą kiedyś sami takiej pomocy potrzebować.

W czasie wykładu p. sędziego Janowskiego przybył do sali obrad sekcji społecznej **Ksiądz Prymas Hlond** i przemówił z wezbranego serca. Ubolewał, że mówi się i pisze dużo o zagadnieniach społecznych, lecz naogół katolicka inteligencja i warstwy posiadające treści orędzi społecznych Wielkich Papieży nie znają. Czas skończyć z obojętnością dla zagadnień społecznych! **Idą nowe czasy; dotychczasowy ustrój kapitalistyczny ulegnie zmianie.** Jaki będzie nowy ustrój, jeszcze nie wiemy; to tylko jest pewne, że idealnych ustrojów na tym świecie nie ma i nie będzie.

Rada Społeczna przy Prymasie Polski zbierze się w najbliższym czasie.

# Zakończenie zjazdu.

Dzień św. Piotra i Pawła ma się ku zachodowi. Zachodzi słońce, a z niem **kończy się Zjazd Katolicki.** Godz. 16,30 Stary Rynek opróżniony przez straż porządkową i policję. Obok ołtarza — na podwyższeniu przed kościołem pojezuickim — zajmuje miejsce Ks. Prymas, obok dostojnicy duchowni i świeccy.

Rozpoczyna się **defilada.** Rozpoczyna ją Bractwo Strzeleckie, a za niem karne organizacje robotnicze. Potem poprzedzone chorągwiami bractw kościelnych całe parafje ze swemi duszpasterzami, rozśpiewane, wpatrzone w dobrotliwe oblicze Ks. Prymasa, który lustruje swoją armję bożą. Idą starzy i młodzi, ubodzy i zamożni, idą całe rodziny, często widzi się mundury żołnierskie. Każda parafja śpiewa inną pieśń nabożną, innojęzycznym tekstem odcinają się katolicy-Niemcy, w ciszy przechodzą głuchoniemi, zebrani na zjeździe w Bydgoszczy. Grupy zamiejscowe dznaczają się transparentami. Wreszcie orkiestra kolejarzy poprzedza młodzież. Kłonią się przed Ks. Prymasem liczne sztandary, proporczyki KSM ż., skłania się sztandar akademickiej korporacji „Roma“ z Poznania“, zamyka pochód okręg bydgoski KSM m.

Rynek się zapełnił całkowicie. Podnosi się śpiew: Niechaj będzie pochwalony... **Ks. bisk. Laubitz w licznej asyście wychodzi z Najśw. Sakramentem.** Chrystus w złocistej monstrancji błogosławi wiernym tłumom.

Ogólny śpiew „Wszystkie nasze dzienne sprawy“, poczem **ks. Prymas intonuje: „Boże, coś Polskę“.** Pieśń brzmi potężnie, a gdy milknie — Ks. Prymas wznosi okrzyk:

— **Niech żyje Polska!**

Tłum podchwytuje i odpowiada drugim okrzykiem:

— **Niech żyje Ksiądz Prymas!**

Ksiądz Prymas mówi jeszcze:

— **Niech żyje Bydgoszcz!**

Ten okrzyk jest **ostatnim akordem XVI Zjazdu Katolickiego i jakby podziękowaniem dla Bydgoszczy za to wszystko, co dla tej wspaniałej manifestacji religijnej zrobiła.**

# 50.000 osób ślubuje

## przed pomnikiem Serca Jezusowego.

### Podniosła chwila ofiarowania rodzin Wodzowi Utajonemu.

Punktem kulminacyjnym i ukoronowaniem wspaniałych dwudniowych uroczystości był akt ofiarowania rodzin Boskiemu Sercu Jezusowemu u stóp pomnika na Placu Poznańskim. Obszerny plac zaległo mrowie ludzkie, conajmniej 50.000 osób. Mimo żaru słonecznego przybyły olbrzymie rzesze ludu w procesji z wszystkich poszczególnych parafij bydgoskich oraz wierni z okolicznych i dalszych wsi i miast. Las sztandarów i rozmodlony tłum zapełniający plac, potężne wywarły wrażenie.

Przed pomnikiem na placu Poznańskim ustawili się przedstawiciele władz, duchowieństwo i korpus oficerski. Krótko po godz. 4 zajechali samochodem ks. kard. Hlond oraz ks. bisk. Laubitz, znowu witani okrzykami „Niech żyją“.

Pieśń „My chcemy Boga“ zaintonował ks. kan. Stepczyński; pieśń podchwyciły dziesiątki tysięcy osób, poczem **głos zabrał Ks. Prymas.** Wskazując na wstępie na cel wielkiego zjazdu katolickiego, poświęcony obronie rodziny, Arcypasterz stwierdził, że rodzina nie jest dziełem ludzkiem, lecz **pochodzi od Boga.** Rodzina utrzymuje ludzkość i wychowuje pokolenia. Tej rodzinie wyznaczył Bóg pewne prawa, które są od Niego zależne. Można je łamać, deptać, narażając się na następstwa praw łamanych, ale **zmieniać praw boskich nie można.** To sobie dzisiaj musimy uświadomić.

Były czasy niedawne, gdy zagrożone były rodziny, a tylko Kościół katolicki stanął w ich obronie przez swe encykliki. Cały świat katolicki przekonał się, że rodzina musi upaść pod rządami radykalnemi. Niech to ślubowanie rodzin Boskiemu Sercu Jezusowemu będzie głębokie i wniknie w naszą świadomość religijną i w duszę naszą. Coby było z naszemi przekonaniami, gdyby u kolebki nie stali rodzice, nie rządzący się prawem bożem?! Dbajmy o honor rodziny polskiej, a jej szczytne zadania i sakramentalny charakter przekażmy przyszłym pokoleniom. Niema dla nas przyszłości bez oparcia się o rodzinę. Spełnijmy więc ślubowanie, oby ono było **głębokie i szczere.**

Po przemówieniu Księdza Prymasa modlitwę wstępną odmówił ks. kanonik Stepczyński, poczem tłum wiernych złożył uroczyste ślubowanie. Osobne jeszcze składali przyrzeczenie ojcowie, matki, młodzież, dzieci i członkowie Akcji Katolickiej. Po końcowej modlitwie wspólnie odśpiewano „Pod Twoją Obronę“.

Podniosły moment ślubowania, że z chwilą powrotu do codziennego życia i warsztatów pracy, wszędzie wprowadzimy panowanie Chrystusa, silne wywarł wrażenie. Po tym doniosłym akcie imponująca procesja ruszyła na Stary Rynek.



# O kulturę katolicką.

Obrady sekcji kultury katolickiej, która po raz pierwszy weszła w ramy Zjazdów Katolickich, miały przebieg poważny i **dały pełny wyraz temu, jak wielkie znaczenie ma chrześcijaństwo i Kościół Katolicki dla wyprowadzenia kultury z obecnego kryzysu.** W auli Gimn. Kopernika zgromadziło się około 300 osób. Licznie przybyło duchowieństwo, uderzał natomiast mały udział przedstawicieli inteligencji bydgoskiej. Zagaił posiedzenie przewodniczący sekcji kultury katolickiej **p. dyr. Schlingler;** asystentem był **ks. prob. Skonieczny.**

Punktem centralnym obrad był **referat uczonego i myśliciela europejskiej miary ks. prof. Sawickiego z Pelplina.** Ks. prof. Sawicki wyszedł z krytyki Spenglera, a omówiwszy zasadnicze pojęcia kultury i kryzysu kultury, podkreślił istotę obecnego kryzysu kultury. Głównym problemem było określenie stosunku kryzysu kultury do religji chrześcijańskiej. Ks. prof. Sawicki stwierdził, że **gdyby nawet nastąpił zapowiadany zmierzch zachodu, religja chrześcijańska nie przestałaby istnieć.** Jednak, choć religja sama nie jest zagrożona, nadwątlone jest życie moralne i religijne. Aby przeciwdziałać ogólnemu przesileniu moralnemu, trzeba ze strony chrześcijaństwa zdecydowanej reakcji. Pierwszym warunkiem **odrodzenia jest odbudowanie świata wyższych wartości, a źródłem najwyższych wartości jest jedynie religja.**

Referat o myśli katolickiej w polskiej prasie literaturze wygłosił **prof. dr. Piechocki** a bardzo trafne, pełne zapału i istotnych wskazań uwagi zawierał referat **prof. Marjana Turwida** o sztuce w domu katolickim. Uchwalono **szereg rezolucyj,** które podamy osobno.

Obradom przysłuchiwał się **ks. biskup Laubitz,** a przez chwilę także **ks. Prymas,** którego powitał p. dyr. Schlingler. Ks. Prymas zwiedził również **wystawę religijną,** która przez cały dzień cieszyła się liczną frekwencją uczestników zjazdu.

—::—

## Pokaz prac rzeźbiarskich chlubą bydgoskiego rzemiosła.

Z okazji Zjazdu Katolickiego urządził tutejszy Cech Rzeźbiarzy w salach domu Izby Rzemieślniczej przy ulicy Jagiellońskiej 10 pokaz prac mistrzowskich.

Otwarcie pokazu poprzedziło przemówienie zastępcy prezesa Izby Rzemieślniczej **p. Mrugalskiego.** Miejski wydział kultury i sztuki reprezentował na uroczystości inauguracyjnej p. dyrektor **dr. Bełza,** prasę — jedynie „Dziennik Bydgoski“.

Pokaz obejmuje przeważnie sztukę kościelną. Podziw znawców wzbudziły w tym dziale liczne prace **Romana Skręta,** szczególnie rzeźba przedstawiająca ostatnią Wieczerzę. Rzeźby w kamieniu **Bronisława Kłobuckiego** przynoszą zaszczyt utalentowanemu twórcy. Na wystawie Kłobuckiego znajdują się m. in. stacje Drogi Krzyżowej, zamówione dla kościoła w Fordonie. Subtelnością i artyzmem niecodziennym odznaczają się prace w marmurze **Kazimierza Lipińskiego.** Poza przeznaczonemi dla kościołów są też inne rzeźby, niemniej cenne: Gajewskiego, Budy, Grajnerta i Skręta.

Żałować należy, że Cechu Rzeźbiarzy nie zaproszono na wystawę sztuki religijnej, mieszczącej się w innej sali — bardziej reprezentacyjnej. Rzemiosło bydgoskie chyba nie ustępuje artystom...

Zalecamy czytelnikom obejrzenie wystawy w Domu Rzemieślniczym. Wystawa potrwa tylko **do 2 lipca** włącznie.

# Wychowanie rodzinne.

(j) W gimnazjum żeńskiem obradowała sekcja **wychowania rodzinnego.** Zebranie zagaił adwokat dr. Feliks Górnicki z Poznania, dziękując przybyłym za udział, a organizatorom za ofiarną pracę i pomoc. Zkolei wygłosił podniosły referat na temat „Mąż i żona w rodzinie“ **prof. Czesław Zgodziński** z **Bydgoszczy.** W obszernem przemówieniu udowodnił prelegent, że małżeństwo w obecnym okresie przechodzi ciężki kryzys, który powstał jedynie z powodu niedobrania się małżonków, braku miłości oraz silnej woli zwyciężenia wszelkich pokus zła.

„Przed 15 laty pierwszy Prymas ofiarował całą Polskę Bogu, a obecnie drugi Prymas wnosi hasło „Chrystus uświęca rodzinę“. Tym sposobem każdy z nas z bólem musi sobie uprzytomnić, że w tych 15 latach nie zrobiliśmy ani kroku naprzód, lecz przeciwnie, cofnęliśmy się wstecz“.

Jasno i dobitnie prelegent ujął sprawę małżeństwa chrześcijańskiego. Udowodnił, że do tego sakramentu przystępują ludzie za mało przygotowani, bagatelizując ten najważniejszy krok życia ziemskiego — a przecież nikt inny jak właśnie Chrystus podniósł małżeństwo do godności Sakramentu. Pobierający się ludzie za mało zgłębiają istotę małżeństwa, popełniając później grzechy przestępstwa, jak **wielożeństwo i coraz bardziej panoszące się rozwody.** Wojna światowa przyczyniła się do rozkładu komórki rodzinnej, pokój nie zdążył opanować sytuacji, gdyż kryzys poczynił swą niszczycielską robotę w rodzinie. Małżonkowie tak często zapominają, że ślubowali sobie miłość, wiarę i uczciwość małżeńską.

Najpotężniejszym fundamentem rodziny, to **miłość.** Jest ona potęgą, która potrafi opanować nietylko jednostki, ale całe społeczeństwo. Miłość małżeńska jest silniejsza od rodzicielskiej i takiego właśnie uczucia potrzeba nam w rodzinach chrześcijańskich. Drugim zasadniczym warunkiem — zdaniem prelegenta — to **potomstwo.** Tu w ostrych słowach napiętnował tych właśnie małżonków, którzy z uwagi na swoje wygody i tryb życia wyrzekają się potomstwa. Gorąco zalecał **przeciwstawiać się powstawaniu poradni świadomego macierzeństwa,** mającym na celu t. zw. regulację urodzin.

Poza tem gorący apel wniósł prelegent **do przedstawicieli sztuki, prasy i całego społeczeństwa,** aby wszelkiemi możliwemi środkami tępiono niemoralność.

W trakcie przemówienia prof. Zgodzińskiego wszedł do auli gimnazjum witany gorącemi oklaskami i okrzykami Ksiądz Prymas. Na zakończenie swego wzruszającego i pełnego uczucia przemówienia prelegent przedstawił **straszne skutki niewierności małżeńskiej,** które mszczą się w straszliwy sposób na potomstwie.

Po wysłuchaniu przemówienia Ks. Prymas Hlond prosił, aby zjazd, który zgromadził tyle tysięcy ludzi pod ideą idealnej rodziny katolickiej, pozostał wszystkim na długie lata w pamięci. Rodzina, która obecnie przeżywa tyle tragedyj, upadków i nędzy, musi się pod ciepłym podmuchem chrześcijaństwa podnieść na wyżyny, potrzeba jednak silnej woli całego społeczeństwa, które musi nareszcie przejrzeć straszne skutki, jakie dotąd sieje zniszczenie moralne. Błogosławieństwem zakończył Ksiądz Prymas swoje krótkie, lecz treściwe przemówienie.

Rezolucję odczytał prof. Zgodziński, w której postanowiono gorąco przeciwstawić się 1) rozwodom i zakusom nieprzyjaciół Kościoła katolickiego, 2) powstawaniu poradni świadomego macierzyństwa. 3) potępiać surowo prasę i opinję publiczną, która będzie się przyczyniała do siania niemoralności.

Po rezolucji odczytała swój referat p. **Zofja Lipkowska-Górska,** która opracowała plan wychowania dziecka od urodzenia aż do wieku dorosłego. Udzieliła matkom, miłującym swe dzieci zbyt samolubnie, rad i wskazówek oraz ostro napiętnowała tych rodziców, którzy zbytnio narzucając swą wolę dziecku, czynią zeń mimowoli człowieka nieporadnego, bez własnego zdania.



# Misterjum wśród nocy.



Na stopniach kościoła Pojezuickiego. (Fot. J. Czarnecki).

# Ś. p. Antoni Czarnecki.



I znów zmniejszyła się nieliczna już garstka tych, którzy w okresie niewoli podtrzymywali w Bydgoszczy ducha narodowego i niekiedy z narażeniem życia walczyli o niepodległość naszych ziem. Bydgoszcz straciła jednego z najlepszych i najbardziej zasłużonych swoich obywateli. Zmarł bowiem w niedzielę 28 bm. po długich i ciężkich cierpieniach **ś. p. Antoni Czarnecki**, b. kierownik miejskiego urzędu opieki społecznej i szpitalnictwa. Wieść o zgonie tego zasłużonego i popularnego wśród całego obywatelstwa, a szczególnie w najszerszych jego masach patrjoty i działacza społecznego, wywołała powszechny żal.

Ś. p. Antoni Czarnecki urodził się 14-go grudnia 1883 r. **w Pakości.** Już w czasie nauki w szkole powszechnej, którą ukończył 1897 r., zdradzał wielki pociąg do literatury polskiej. Pracując w przedsiębiorstwie murarskiem swego ojca, wszystkie wolne chwile poświęcał uzupełnianiu swojej wiedzy. Zachęcony przez ojca, **stanął bardzo rychło do pracy narodowej.** Niezwykły dar wymowy wysunął go niebawem na czoło **działaczy polskich na Kujawach.** Poznały go wtedy powiaty inowrocławski, mogileński, żniński, szubiński i bydgoski jako **bojowego mówcę.** W roku 1907 wysłał go Centralny Komitet Wyborczy na wybory na Śląsk, gdzie po bardzo intensywnej akcji przedwyborczej mimo strasznego oporu Niemców udało się przeprowadzić kilku Polaków do niemieckiego parlamentu.

W maju 1909 r. wybrał go kongres połączeniowy trzech polskich związków robotniczych w Bochum **członkiem Rady Naczelnej Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.** Równocześnie rozwinął śp. Antoni Czarnecki jako stały współpracownik redakcji „Narodowca" w Herne szeroką akcję organizacyjną wśród wychodźtwa. Praca ta wśród niezliczonych wieców i zebrań zaprowadziła go do **północno-zachodnich okręgów Niemiec** (Bremena, Hamburg, Oldenburg i Hannower) oraz Badenji i Saksonji, gdzie skutecznie walczył z narastającemi wśród polskich robotników wpływami Polskiej Partji Socjalistycznej, pchającej polskich robotników do niemieckich związków zawodowych.

W uznaniu wielkich zasług i wybitnych zdolności organizacyjnych, powierzyło mu Z. Z. P. w 1911 r. stanowisko **sekretarza na obszar b. Prus Zachodnich i okręgu nadnoteckiego** z siedzibą w Toruniu. Nadludzkiej zaiste potrzeba było wytrwałości, ażeby skutecznie zwalczyć na tym terenie wpływy niemieckich związków zawodowych wśród polskich robotników. Ś. p. Antoni Czarnecki nie uląkł się trudów, a zorjentowawszy się, że fortecą niemieckich związków zawodowych jest **Bydgoszcz,** przeniósł w roku 1914 siedzibę swoją do naszego miasta i oparłszy się bardzo mocno o „Dziennik Bydgoski", rozwinął wśród robotników na szeroką skalę zakrojoną pracę narodową. Nie ograniczał się przytem do pracy na niwie czysto społecznej, ale **współpracował równocześnie z towarzystwami ludowemi, z „Sokołem", komitetami wyborczemi itd.** Akcję jego przerwała wojna i jego powołanie do szeregów. W przełomowych chwilach 1918 r. znalazł się znów w Bydgoszczy i brał jako **wiceprezes bydgoskiej Rady Ludowej** udział w sejmie dzielnicowym w Poznaniu, gdzie został wybrany **członkiem Naczelnej Rady Ludowej.**

Najtrudniejszy, ale równocześnie i najchlubniejszy okres swego życia, pełnego niezmordowanej pracy, przebył **w wydziale wykonawczym rewolucyjnej Rady żołnierzy i robotników** na odcinku sztabu „Grenzschutzu" w Bydgoszczy, w skład której wszedł z rozkazu Komisarjatu N. R. L. Wyjątkowe uprawnienia członka egzekutywy **wyzyskał dla celów polskich,** informując dowództwo wojsk powstańczych o siłach i ruchach wojsk niemieckich i interwenjując skutecznie w obronie więzionych Polaków miejscowych i jeńców-powstańców. W lutym 1919 r. wszedł na podstawie decyzji Rady Ludowej razem z założycielem i naczelnym redaktorem naszego pisma p. Janem Teską do **Magistratu m. Bydgoszczy,** obejmując w nim decernat pośrednictwa pracy, rozjemstwo dla spraw taryfowych i ubezpieczeń społecznych. Jako członek Magistratu uzyskał możność **ulokowania powracających z wojny i obczyzny Polaków na kolei,** a zorganizowawszy ich w Z. Z. P. razem z p. Franciszkiem Hoffmannem, skutecznie przeciwdziałał wywiezieniu taboru kolejowego i urządzeń warsztatowych do Niemiec. W lutym 1919 roku wymusił śp. Antoni Czarnecki potężną manifestacją 10 tysięcy zorganizowanych robotników polskich **zwolnienie internowanych w sali Bartza Polaków,** powołując jednocześnie do życia stały komitet polski do opieki nad internowanymi.

Reagując na akcję ewakuacyjną Niemców, którzy od stycznia 1919 r. wstrzymywali wszelki dowóz na Pomorze i do Bydgoszczy węgla, sztucznych nawozów, maszyn itp., wydał śp. Antoni Czarnecki **do polskiej ludności Pomorza odezwę,** nawołując do wstrzymania wszelkich ładunków zboża, kartofli i cukru do Niemiec. Ryzykowny ten krok, który u Niemców wywołał szał wściekłości, doprowadził wkońcu do **układów z niemieckiem ministerstwem wyżywienia w Berlinie,** zakończonych dla sprawy polskiej **pomyślnie.**

Ogrom tej odpowiedzialnej pracy nie wstrzymał śp. Czarneckiego od kontynuowania pracy oświatowej i organizacyjnej **także poza Bydgoszczą.** Razem z Janem Teska wyjeżdżał i wtenczas Zmarły do **Nakła, Wyrzyska, Łobżenicy, Świecia, Torunia Grudziądza** itd., aby tamtejsze Rady Ludowe zaznajamiać z wiadomościami i zleceniami z Poznania.

Niestety, szczupłe ramy nekrologu nie pozwalają na podanie wszystkich szczegółów mrówczej pracy tego naprawdę **wielkiego i zasłużonego działacza.** Pozostało nam więc tylko jeszcze stwierdzić, że w lipcu 1920 r. wstąpił **do administracji m. Bydgoszczy w charakterze kierownika Urzędu Pośrednictwa Pracy, a później Opieki Społecznej, Szpitalnictwa i Urzędu Ubezpieczeń Społecznych.** Przez kilka lat piastował mandat **prezesa Związku Urzędników Miejskich.** W grudniu 1935 r. został z powodu niedomogi serca emerytowany.

Mimo ciężkiej choroby, Zmarły do ostatniej chwili życia interesował się zagadnieniami publicznemi i społecznemi. Jako **gorący zwolennik ruchu chrześcijańsko-społecznego** wyrażał przed licznymi przyjaciółmi niejednokrotnie życzenie doczekania się **konsolidacji narodowego i chrześcijańskiego ruchu robotniczego,** który jego zdaniem powinien się stać podwaliną uporządkowanych stosunków w państwie. Nielitościwa śmierć nie pozwoliła mu doczekać ziszczenia tego pragnienia. **Zabrała ona robotnikom gorącego obrońcę, który z ludu wyszedł i dla ludu pracował, pismu naszemu szczerego przyjaciela, a Polsce jednego z najlepszych i najbardziej zasłużonych swoich synów.**

**Niechaj Mu Miłościwy Bóg po ciężkiej orce na niwie narodowej i społecznej da wieczne odpoczywanie!**

Do wyrazów szczerego współczucia, składanych zewsząd ciężką żałobą dotkniętej Rodzinie Zmarłego, przyłącza się z głębi serca także redakcja „Dziennika Bydgoskiego".



## Nowy przewodnik turystyczny

W tych dniach ukazał się na półkach księgarskich „Przewodnik Podróżniczo-Turystyczny", wydany nakładem Polskiego Biura Podróży „Orbis" (str. 196, cena 0,95 zł). Pożyteczne to wydawnictwo ma za zadanie dostarczenie turyście całego szeregu wiadomości podstawowych z dziedziny turystyki krajowej, zagranicznej, morskiej oraz t. zw. „sztuki podróżowania". Przewodnik zorjentuje czytelników, jak można tanio i wygodnie odbywać podróże i wycieczki wszelkiemi środkami lokomocji w kraju i zagranicą.

## Pokłosie świąteczne.

Pokłosie minionych dwóch dni świątecznych było tak obfite i bujne, że — poprostu wystarczy w paru słowach dać wyraz radości, że Bydgoszcz stać na tyle rozmachu i wewnętrznej siły, że w Bydgoszczy może być naprawdę pięknie i podniośle, wesoło i wzruszająco.

Odmieniła się Bydgoszcz na kilkadziesiąt godzin. Trudno było rozpoznać codzienną szarzyznę pod okryciem zieleni i chorągwi, trudno było zrozumieć jej codzienny smętek i rezygnację pod wezbraną falą żywej radości i entuzjazmu.

Obok słońca, zieleni i wielobarwnych dekoracyj, cechą charakterystyczną tych wielkich „dni Bydgoszczy" były — tłumy. Tłumy przewalały się przez ulice, tłumy brały udział we wszystkich manifestacjach Zjazdu Katolickiego.

Tłumy były również na międzynarodowych regatach wioślarskich, które odbywały się ze splendorem, godnych najlepszych, przedkryzysowych czasów.

A choć w mieście były tłumy, wszędzie obecne i radosne, starczyło jeszcze tłumów na — emigrację. Dużo osób wyjechało, korzystając z okolicznościowych zniżek kolejowych i pociągów popularnych.

Okazuje się, że Bydgoszcz naprawdę stać jeszcze na ekspansję... **(hak.)**



— **Z powodu naprawy głównego przewodu gazowego przy ul. Hetmańskiej** zamyka się wspomniana ulicę dla ruchu kołowego na czas prowadzonych prac.

—::—



# Trzy ofiary kąpieli w Wiśle.

## Naprzeciw restauracji Asbara w Brdyujściu utonęło dwóch młodych ludzi, trzeci w Solcu Kujawskim.

We wczorajsze upalne święto Piotra i Pawła Wisła pochłonęła trzy nowe ofiary. W Brdyujściu naprzeciw restauracji Asbahra około godz. 6 po południu niespodziewanie znikł w nurtach rzeki pewien Bydgoszczanin 22-letni syn piekarza Willi Bahr, zam. przy ul. Libelta 14. Przyjaciel jego 28-letni murarz Faudrey z Bydgoszczy, zamieszkały przy ul. Winc. Pola 11, widząc tonącego, pośpieszył mu z pomocą, lecz **podczas akcji ratunkowej sam utonął.** Narzeczona tego ostatniego i siostra stały nad brzegiem i rozpaczliwie krzyczały o pomoc. Bahr pragnął przed odjazdem z Brdyujścia jeszcze raz zażyć kąpieli w Wiśle.

Rozpacz narzeczonej i siostry topielców była bezgraniczna.

Podczas kąpieli w Wiśle utonął wczoraj także 9-letni Bolesław Mędlewski z Solca Kujawskiego, zam. u rodziców przy ul. Kijowskiej 33. Tragicznie zmarły chłopiec był uczniem drugiej klasy szkoły powszechnej w Solcu Kujawskim.

Dotychczas nie udało się wydobyć zwłok wspomnianych trzech ofiar.

# PROGRAMY RADJOWE

## Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

16,00: Kwintet salonowy Stefana Rachonia. 16,45: „Skarby Polski" — odczyt. 17,00: „Pamięci Ottorino Rewpighi". 17,50: „Mszyce i ich wrogowie" - pogadanka. 18,00: „Spacer przyrodnika po Warszawie" — pogad. dla dzieci starszych. 19,00: Recital śpiewaczy Zofji Zeyland-Kapuścińskiej. 19,20: Utwory skrzypcowe w wyk. Bernarda Lewinsona. 19,40: „Na Bielanach" — obrazek muz. 20,30: „Kwiatki z niwy przekładów" - szkic literacki. 21,00: Koncert wieczorny z płyt. 22,15: Muzyka taneczna.

## W środę, dnia 1 lipca

**OGÓLNY.**

6,30: Audycja poranna. 12,03: Muzyka lekka z basenu w Ciechocinku. 15,45: „Dzieńdobry czy dobranoc" słuchowisko dla dzieci młodszych. 16,15: Zespół kameralny Niny Mańskiej. 17,00: Janina Brochwiczówna w swoim repertuarze. 17,20: Koncert kameralny. 17,50: „Anegdoty z życia Adama Asnyka" (z Krakowa). 19,00: Orkiestra Straży Więziennej pod dyr. Leopolda Spitzera. 19,40: Arje i pieśni w wyk. Pawła Prokopieni. 20,00: Na organach Wurlitzera. 20,30: Wędrówka mikrofonu po prowincji: Wzorowe osiedla dla bezrobotnych w Naramowicach". 21,00: III-cia audycja z cyklu „Kandydaci do międzynarodowego konkursu chopinowskiego". 21,30: „Chiński flet" - symfonja kameralna Ernesta Tocha. 22,05: „Ogólnopolski wyścig kajakowy na Czeremoszu" - reportaż. 22,15: Mistrz Bel Canta - reportaż muzyczny. 23,00: Muzyka taneczna.

**LOKALNY.**

**TORUŃ.** 6,00: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,03: „Na dzieńdobry (płyty). 6,23: Program na dzisiaj. 6,28: Parę informacyj. 12,03: Muzyka lekka z basenu w Ciechocinku (przez Toruń). 12,55: Recytacja prozy: Fragment z powieści „Chłopi" (Lato) Wł. Reymonta. 14,30: Wszystkiego potrochu (płyty). 15,30: Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 18,00: „Życie w zagrodzie kaszubskiej" - pog. wygł. J. Zołamda. 18,10: Występ chóru im. Feliksa Nowowiejskiego z Olsztyna. W programie pieśni ludowe. 18,25: Pogadanka społeczna. 18,30: Koncert reklamowy. 20,00: „Romanse skrzypcowe" wykona Halina Wojciechowska. Przy fortep. Irena Kurpisz-Stefanowa. 22,00: Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,30: Tańce i piosenki (płyty).

—::—

## „Echo" bydgoskie odniosło poważny sukces w Warszawie.

Na wszechpolskim turnieju śpiewaczym w Warszawie **znakomity chór bydgoski „Echo" zajął ósme miejsce wśród 43 chórów męskich.** Ze względu na bardzo wysoki poziom artystyczny turnieju sukces „Echa" stawia go **na czele chórów Wielkopolski i Pomorza.** Szczegółowe sprawozdanie później.

—::—

**Stan wody na Wiśle** w dniu 30 czerwca 1936 r.: Toruń 84, Fordon 86, Chełmno 70, Grudziądz 87, Korzeniowo 1,00, Piekło 29, Tczew 21, Einlage 2,16, Schievenhorst 2,36.

**Bank Polski płacił w dniu 30. 6. 1936 r.**

| | |
|---|---|
| dolary amerykańskie | 5,27 |
| dolary kanadyjskie | 5,25 |
| funty szterlingów | 26,50 |
| franki szwajcarskie | 172,20 |
| franki francuskie | 34,92 |
| belgi belgijskie | 89,30 |
| floreny holenderskie | 358,25 |
| marki niemieckie | 132,— |
| szylingi austrjackie | 98,— |
| liry włoskie | 33,— |
| guldeny gdańskie | 99,80 |

## Odpowiedzi redakcji

**Jan R. Tczew.** Najlepiej niech się Pan zwróci do księgarni N. Gieryna w Bydgoszczy przy Placu Teatralnym, która sprowadzi Panu życzoną książkę.

*Ostatnie wiadomości.*

# Zawieszenie transferu długów zagranicznych

W związku z pobytem prof. Adama Krzyżanowskiego w St. Zjednoczonych z ramienia rządu został w dniu 25 bm. ogłoszony w Nowym Jorku następujący komunikat oficjalny:

„Specjalna delegacja rządu polskiego, która przybyła kilka dni temu do St. Zjednoczonych poinformowała fiskalnych agentów polskich pożyczek zagranicznych, że niestety, jako konsekwencja ogólnie znanych ograniczeń w handlu zagranicznym, stosowanych przez wszystkie kraje włącznie z krajami wierzycielskiemi, nadwyżka bilansu handlowego Polski obniżyła się do rozmiarów nieznacznych. W konsekwencji rezerwy Banku Polskiego spadły **do 70 milj. dolarów.**

W tych warunkach rząd polski był zmuszony do oświadczenia co następuje:

1. Płatności, należne według kontraktów pożyczkowych, będą tymczasem dokonywane **w drodze efektywnych wpłat w złotych na rachunki zablokowane agentów fiskalnych w Banku Polskim.**

2. Transfer sum potrzebnych na obsługę **zostaje czasowo zawieszony.**

3. Jest życzeniem rządu, aby rozmowy, dotyczące wytworzonej w ten sposób sytuacji, **zostały podjęte we właściwym momencie.**

W związku z powyższym komunikatem Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że rozmowy prowadzone obecnie w sprawie polskich zagranicznych długów emisyjnych przez delegatów polskich w krajach wierzycielskich, a przedewszystkiem w krajach, z którem Polska ma nietylko ujemny bilans handlowy, lecz również ujemny bilans płatniczy — dotyczą **jedynie zagadnienia transferu dla zagranicznych posiadaczy polskich papierów wartościowych.**

W stosunku do krajowych posiadaczy tych walorów **wypłata następować będzie w złotych,** jak to zresztą miało miejsce i dotąd dla olbrzymiej większości posiadaczy polskich, **którzy inkasowali swe kupony w Banku Polskim.**

* * *

O zawieszeniu transferu (przekazywania) pisaliśmy jako o konieczności — już dawno. Płacić możemy tylko towarami. Jeśli ich nie przyjmują (w Ameryce kupujemy wielokrotnie więcej — niż sprzedajemy) pozostaje nam tylko zaofiarować zapłatę wierzycielowi w kraju. Niech przyjedzie do nas i niech ją... „odje". Przekazywać nie będziemy, bo nie mamy złota. Jeśli wolno to robić Niemcom z miljardami — wolno nam z miljonami.

## Walny zjazd delegatów Stow. Chrześć. Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

W dniu 26 czerwca br. rozpoczął się w Warszawie 3-dniowy walny zjazd delegatów Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Po mszy św., którą odprawił **Ks. Kardynał Kakowski** w kościele na Bielanach, w wypełnionej auli gimnazjum OO. Marjanów otworzył obrady zjazdu prezes Stowarzyszenia, **Michał Siciński,** witając przedstawicieli rządu, samorządu, organizacyj społecznych i charakteryzując prace Stowarzyszenia w ubiegłym roku.

Następnie przemówił **Ks. Kardynał Kakowski.** Przemówienie to, w szczególności analiza pojęcia wyrazów: **chrześcijańskie i narodowe** nauczycielstwo, a także ocena dzisiejszego wewnętrznego położenia Polski, wywołały głębokie wrażenie i niemilknące oklaski.

Obrady poranne wypełnił referat **Józefa Stemlera,** dyrektora Polskiej Macierzy Szkolnej, na temat: **„Ideologja Stowarzyszenia na tle współczesnych prądów społecznych".** Wywody prelegenta sięgnęły bardzo głęboko w najżywotniejsze problemy organizacyjnego życia Stowarzyszenia i wywołały wśród obecnych duże poruszenie. Dyrektor J. Stemler zakończył swój referat postulatami następującemi:

„Zjazd przedstawicieli tych, którzy przy sztandarze Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa wytrwali, — oceniając dzisiejsze położenie Polski, a w niej rolę nauczycieli Polaków — katolików, **odmawia nauczycielom Polakom — katolikom prawa błąkania się po bezdrożach socjalistycznego materjalizmu, klasowej nienawiści i religijnej obojętności;**

odmawia im prawa do rezygnacji z przeprowadzenia narodowych i katolickich postulatów wychowawczych w polskiej szkole i wychowaniu;

odmawia im prawa **do strachu, ochłości serca i obojętności dla spraw ducha;**

odmawia im prawa do kastowego zamykania się w kręgu własnych spraw zawodowych,

**a wzywa do szerokiego i pełnego udziału w społecznem, narodowem i religijnem życiu całego Narodu".**

„My chcemy Boga, chcemy wyzwolenia pełni duchowych i gospodarczych sił Narodu, chcemy rozwoju Kościoła katolickiego, chcemy praworządnego, moralnie i materjalnie uzbrojonego Państwa.

Tego chcemy i tej niezłomnej woli podporządkujemy nasz świadomy czyn, oddamy nasze siły i nasz majątek. Tak nam dopomóż Bóg!"

Po południu p. **Kleinschmidt** z **Pomorza** wygłosił referat p. t. „Nasze postulaty w obecnej sytuacji szkoły i nauczyciela".

Na zjeździe ministerstwo oświaty reprezentował wizytator Dancewicz. Życzenia pomyślnych obrad nadesłał kurator poznański Pollak i naczelnik wydziału oświecenia publicznego w urzędzie województwa śląskiego Kupczyński.



## GDYNIA.

**Na reprezentacyjnym bulwarze nadmorskim** pomiędzy Wielką Wsią-Hallerowem, a Jastrzębią Górą panuje ruch bardzo ożywiony, zwłaszcza samochodów i motocykli.

### Aresztowanie architektów w Gdyni.

W związku z ostrym zatargiem z robotnikami, jaki wynikł na budowie, przytrzymani zostali przez organa policji: budowniczy **Leon Witkowski z Orłowa Morskiego** oraz przedsiębiorca budowlany **Marjan Kopanicki,** Śląska 11. Wymienieni prowadzą budowę jednego z większych domów w śródmieściu. Zatarg miał miejsce na tle niewypłacania zarobków robotnikom, niedotrzymywania obowiązującej taryfy płac na prowadzonej przez nich budowie.

Sprawa ta jest typowa dla stosunków panujących wśród przedsiębiorców budowlanych w Gdyni, a określonych jako „korsarstwo budowlane". W danym wypadku budowniczy Witkowski podjął się wykonania robót budowlanych na ogólną sumę podług kosztorysu 34.000 zł. Roboty te na podstawie tajnej umowy w całości oddał do wykonania przedsiębiorcy Kopanickiemu za 18 tysięcy złotych, obciążając go poza tem całym ciężarem świadczeń socjalnych. Budowniczy Witkowski zarobił w ten sposób 16.000 zł **bez żadnego wkładu,** jedynie za udzielenie firmy!

Rzecz naturalna, że w tych warunkach przedsiębiorca faktycznie prowadzący roboty, nie jest w stanie wywiązać się ze swych żądań, otrzymując tylko 60% cen kosztorysowych i w rezultacie cierpi na tem jakość robót, jak też robotnik. Doszło do tego, że przedsiębiorca Kopanicki wystosował listy do Ubezpieczalni i Funduszu Pracy, w którym donosi, że nie może zdobyć gotówki na pokrycie zaległych należności z tytułu ubezpieczeń społecznych i prosi o poszukiwanie należności na Witkowskim.

Obaj aresztowani zostaną przekazani Inspektorowi Pracy do dalszych dochodzeń.

# Otwarcie Targów Gdyńskich.

W dniu 28 czerwca zostały otwarte Targi Gdyńskie. Wypadły one w tym roku bardzo poważnie, dając przegląd istotnie wartościowych eksponatów z zakresu budownictwa i rybołówstwa. Pobieżny nawet przegląd stoisk, wśród których nie brak najpoważniejszych przedsiębiorstw ciężkiego przemysłu, pozwala wierzyć, że budownictwo gdyńskie skorzysta z doświadczenia, uzyskanego z możności porównania produkcji budowlanej.

Trudno jest w pierwszym dniu przewidzieć, jakie obroty uda się poszczególnym wystawcom osiągnąć, wolno jednak przypuszczać, że tegoroczne Targi będą dla wielu firm z kraju wstępem do wejścia na rynek gdyński.

Przy wejściu na plac wystawowy uderza wszystkich widok **szerokiej taśmy cynkowanej,** wyciągniętej wzdłuż głównego pawilonu, dającej prawdziwie monumentalny widok. Jest to blacha dachowa w taśmach, której długość może dojść do 30 metrów, przez co krycie dachu jest niezmiernie ułatwione.

Wiele nowych eksponatów wystawiły firmy produkujące pokrycia dachów jak **„Stargard", „Impregnacja", „Materjał Budowlany" i inne.** Bardzo estetycznie przedstawiają się wyroby ze sztucznego kamienia firmy **„Elewacja".** Piękne stoisko przygotowała firma **„Wirpsza Czerniawski",** reprezentująca firmy produkujące klinkiery. Poważnie przedstawia się stoisko Zjednoczonych Fabryk **Portland-Cementu,** które wystawiają próby swoich wyrobów.

W bali głównej na wstępie znajduje się olbrzymie stoisko **Komisarjatu Rządu,** w którem zgodnie z programem pomieszczony jest szereg informacyj, przedstawionych graficznie, obrazujących program rozbudowy miasta Gdyni. Dalej za niem stoisko **K. K. O. m. Gdyni** podaje wykresy objaśniające o udziale tej instytucji w finansowaniu **budownictwa gdyńskiego.**

Niezwykle doniosłe znaczenie ma stoisko **Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej** jak również **Stowarzyszenia Architektów** R. P. oddział w Gdyni, które podają informacje, dotyczące kalkulacji mieszkań oraz spis architektów, uprawnionych do projektowania na terenie Gdyni.

Efektowne stoisko przygotowała firma **„Paged",** dająca w swoich eksponatach krotki przegląd swojej działalności w zakresie obrotu drzewem.

Podkreślić w dalszym ciągu trzeba bogaty dział eksponatów z zakresu malarstwa, gdzie znajdujemy eksponaty tak poważnej fabryki jak **„Blask"** w Poznaniu.

Nie można pominąć milczeniem bardzo artystycznego stoiska mistrza szklarskiego **Fr. Zielińskiego,** który wystawia niewidoczną szybę wystawową swojego własnego pomysłu. Jest to artykuł nieoceniony dla składów jubilerskich.

Pawilon budowlany zamyka bogaty **dział mebli i wnętrza,** z pośród których wybijają się **fortepiany Sommerfelda** z Bydgoszczy.

Stoisko „Stradomia", wystawiającego sieci i liny, otwiera następny dział rybołówstwa na Targach Gdyńskich. Morski Urząd Rybacki ilustruje rozwój połowów, wzrost flotylli rybackiej oraz motoryzacji kutrów. Dział sieci rybackich został obesłany bardzo obficie.

Pawilon rybacki zamyka regjonalna wystawa folkloru kaszubskiego w postaci stylowego wnętrza chaty kaszubskiej.

Oddzielne słowo należy się **Lidze Morskiej i Kolonjalnej,** która w swym pawilonie reprezentacyjnym daje przekrój wysiłków polskich w dążeniu do opanowania rynków zamorskich.

Całość Targów zamykają eksponaty na wolnym terenie, wyobrażające modele nowoczesnych domków week-endowych oraz z dziedziny sportu wodnego.

## Cyrk „Arena" dla wszystkich!

Z powodu wielkiego powodzenia i na ogólne żądanie naszej publiczności, cyrk „Arena" pzostaje nieodwołalnie **jeszcze tylko 3 dni** w Bydgoszczy, tj. wtorek, środę i czwartek. Zaznaczamy, że we wtorek i w środę odbędzie się po jednem przedstawieniu o godz. 8,30 wiecz., w czwartek zaś 2 bm. ostatnie pożegnalne dwa przedstawienia o godz. 4,15 i 8,30 wiecz.

Dyrekcja Cyrku chcąc umożliwić wszystkim zobaczenie wspaniałego programu wynaczyła na wszystkie ostatnie przedstawienia **ceny miejsc zniżone:** Galerja — 50 gr, parter — 1 zł na wszystkie miejsca (oprócz lóż, krzeseł i pierwszych miejsc). Cena kuponów do lóż będzie wynosiła zaledwie zł 2,80, krzesła po zł 2,50 — pierwsze miejsce po zł 1,80, a ulgowe na parter (na pierwsze miejsca i krzesła) zł 1,50.

Poza tem na po południowe przedstawienie w czwartek, 2 lipca o godz. 4,15 p opołudniu **dzieci bezpłatnie,** t. j. każda osoba będzie miała prawo wprowadzić jedno dziecko (do lat 10) — **bezpłatnie** na każdy parterowy bilet.

W czwartek, 2 lipca odbędą się dwa ostatnie pożegnalne przedstawienia i nieodwołalnie zamknięcie Cyrku.

10939

## Z życia towarzystw.

**Wtorek 30 czerwca.**

Godz. 19,30: **Koło instruktorów P. C. K. II kl.** Zebranie plenarne w świetlicy PCK. Zebranie zarządu o godz. 19.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Dzwon".** Schadzka w szkole św. Trójcy dla omówienia wycieczki do Ostromecka.

**Sokół V, oddział żeński.**

Dziś, dnia 30 bm. o godz. 19 ćwiczenia w sali gimnast. przy ul. Kordeckiego. Obecność wszystkich druchen ćwiczących konieczna.



**Sokół żeński.**

Dziś, wtorek zebranie grona technicznego o godz. 19,30.



**Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VII. Stefan Kapuściński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich nr. 21, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 lipca 1936 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, sala 3 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Stanisława Poćwiardowskiego z Poznania nieruchomości. Nieruchomość miejska w Bydgoszczy przy ul. Saperów 103 o powierzchni ca. 10 morgów magd., zabudowana domem mieszkalnym, stodołą, chlewem, stanowiąca częściowo osadę rolniczą, zapisana w księdze wieczystej Bydgoszcz-Jachcice tom I wykl. 13 Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 3.000, cena zaś wywołania wynosi zł 2.250. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 300. Nabywca zobowiązany jest również przejąć bez potrącenia z ceny kupna rentę, ciążącą na rzecz Skarbu Państwa wzgl. spłacić w całości, gdy Państwowy Bank Rolny zażąda spłaty przed terminem licytacji. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, ul. Wały Jagiellońskie nr. 4, sala nr. 3. (12405

**Bydgoszcz,** dnia 27 czerwca 1936 r.

**Komornik:** (—) Kapuściński.

**Obwieszczenie o licytacji ruchomości.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru IV. Antoni Bączyński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Pomorska nr. 11, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 lipca 1936 r. o godz. 10½ w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich nr. 28/30 odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Witolda Blocha, składających się z 2 biurek, 2 regałów, stolika pod maszynę, lampy na biurko, szafy składowej i kotła do wytwarzania wody sodowej, oszacowanych na łączną sumę zł 515. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (12404

**Bydgoszcz,** dnia 8 czerwca 1936 r.

**Komornik:** (—) Bączyński.

## Zdolnego przedstawiciela

dobrze zaprowadzonego w branży spożywczej i drogeryjnej na województwo poznańskie poszukuje fabryka mydła. Zgłoszenia z fotografją i odpisami świadectw, które się zwraca pod **„D. D."** (6426

## Drągi

deski, stolarka oraz wszelkie drzewo liściaste poleca tanio Feliks Wojciechowski, handel drzewa i dykt, ul. Pomorska 36, telefon 1302. (12072

### SPRZEDAŻE

**Pewna egzystencja!**
Sprzedam z powodu wyjazdu skład z papeterją dobrze zaprowadzony znajdujący się w korzystnem położeniu centrum powiatowego miasta na Pomorzu. Zgłoszenia pod „M. 12". (6393

**Plac**
budowlany sprzedam. Czerska 8. (6413

**Maszyna** (12410
bębenkowa, dobrze utrzymana. Pomorska 21—13.

**Silnik**
elektr. 6 P. S. na prąd stały 220 v. (Bergmann) 1250 obrot., rozrusznik, etc. jako nadliczbowy odda korzystnie. „Lukullus" Bydgoszcz, Poznańska 16. Tel. 1670. (12388

**Rower**
nowy. Królowej Jadwigi 13—4. (12374

**Skład**
rzeźnicki dobrze zaprowadzony bilsko dworca z powodu wyjazdu sprzedam korzystnie. Oferty agentura Dziennika Bydgoskiego **Gdynia** pod „B. Sz." (12399

**Sprzedam**
łóżka, szafę, stoły, krzesła używane tanio. Grunwaldzka 73. (12402

**Sprzedam**
tanio aparat fotograficzny 9×12, lampy, żarówki, dywan (linol.), różne meble, lustro, wannę drewną, sprzęty domowe, ubrania itp. Gdańska 42, m. 6. (6409

**Korzystnie**
do nabycia 368 mórg wtem założone karpniki i młyn wodno-motorowy. F. Szulc, Bydgoszcz, Dworcowa 20. (6396

**Samochód**
Fiat z koncesją sprzedam. Wiadomość Bocianowo 38, m. 7. (6429

**Samochód**
Citroen, powózka do wyjazdu na sprzedaż. Kujawska 5. (6352

### KUPNA

**Samochód**
mały lub ciężarowy dobrym stanie lub konia i wóz kryty kupię. Of. filja „Podanie ceny". (6296

**Skład**
kolonjalny na prowincji kupię. Oferty Dziennik „S. D." (12409

### POSADY WOLNE

**Dzielna** (12387
maszynistka na zastępstwo poszukiwana. Zgłoszenia osobiste do firmy Pasamon Promenada 69, od 9—11.

**Pokojowa**
uczciwa potrzebna od 1. 7. do pałacu Kawęcin, pocz. Bukowiec Pomorski. Pensja 25 zł. (12381



**Panienka**
do obsługi gości restauracji potrzebna. Grunwaldzka 73. (12403

**Potrzebni**
od zaraz do większego majątku na Pomorzu: Nauczyciel-ka posiadający prawo nauczania, do chłopca — kurs 4-tej klasy szkoły powszechnej, z muzyką (fortepian) i z francuskim. Gospodyni kucharka do samodzielnej pracy. Pokojówka wykwalifikowana. Należy przesłać odpisy świadectw, podać poważne referencje i swoje warunki do redakcji Dziennika pod „A. R. 100". (12397

**Kucharka**
i uczennica zaraz potrzebne. Resursa Kupiecka, Jagiellońska 13. (6419

**Wspólnika** (6399
do dobrego interesu, stałą posadę, poszukuję. Zgł, filja Dziennika pod „1200"

**Dziewczyna**
z gotowaniem na wieś potrzebna. Dworcowa 20, m. 3. (6397

**Pomocnik**
fryzjerski dobra siła od zaraz. Radziński, Poznańska 1. (12390

**Potrzebna** (12325
zaraz ekspedjentka do składu rzeźnickiego, władająca językiem polskim i niemieckim, znająca się na wyrobach mięsnych Oferty z fotografją, świadectwem i podaniem warunków do agent. Dzien. Bydg. p. Zelewskiego, Wejherowo, Rynek 18.

**Bufetowa**
potrzebna zaraz do cukierni Europejskiej, ul. Gdańska 72. (6395

**Pomocnik**
ogrodniczy młodszy potrzebny. Ogrodnictwo J. Wiśniewski, ul. Konopna 32. (6390

**Technik**
oraz księgowy dobre siły, potrzebni. Wymagana kaucja 3.000 zł. Zgłoszenia pod „Dobre siły" do Dzien. Bydg. (6431

**Panienka**
do obsługi gości potrzebna. Restauracja, Gdańska 184. (6412

**Dziewczyna**
która dobrze gotuje, rzetelna, pracowita, potrzebna. Piotra Skargi 9, skład.(7416

**Szachmistrze**
zdolni, energiczni potrzebni. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „Szachmistrze" Warlubie, Poste restante". (6432

**Fryzjer**
damski pierwszorzędna siła potrzebny zaraz. Zgł. Jurata Gorzelański, Salon fryzjerski. (12398

### POSADY POSZUKUJĄ

**Służąca**
do wszystkiego, pierwszorzędne, długoletnie świadectwo, wolna. Of. pod „673". (12364

### MATRYMONJALNE

**Pozna** (6418
sympatyczną, zgrabną. Cel wycieczki niedzielne. Dość przystojny. Oferty do filji Dzien. pod „Towarzystwo"

**Poszukuję**
samotnej do 30 lat bezdzietnej wdowy lub panny znajomością szycia. Zgłoszenie do Dziennika Bydgoskiego Inowrocław „250". (12400

**Przystojny**
brunet lat 34 posiada 400 zł. szuka starszej panny lub wdówki celem założenia małego interesiku. Ożenek nie wykluczony. Oferty do filji Dz. Bydg. pod „kawaler". (6408

### POKOJE WOLNE

**2 pokoje** (11067
ładnie umeblowane z niekrępującem wejściem zaraz lub od 1. VII. do wynajęcia. Śniadeckich 59 m. 7.

**Ładnie**
umeblowany tanio. Sienkiewicza 15, m. 8. (6386

**Pokój**
z utrzymaniem. Jezuicka 5—4. (12369

**Umeblowany**
słoneczny. Król. Jadwigi 13—4. (12372

**Seperatny**
umeblowany. Długosza 11, gospodarz. (12365

**Pokój**
tanio do wynajęcia. Leszczyńskiego 22—8. (12380

**Pokój**
umeblowany osobnem wejściem. Chełmińska 24, m. 4. (12366

**Lepszy**
pokój. Pomorska 35—3.



**Pokój**
umeblowany. Maks. Piotrowskiego 6, m. 10. (6404

**Pokój**
osobne wejście. Kwiatowa 1, m. 2. (6414

**Pokój**
wszelkiemi wygodami. Swiętojańska 21, m. 4.

**Pokój**
umebl. Krasińskiego 17/2.

**Niekrępujący**
Gdańska 85—4. (6422

**Lepszy**
pokój frontowy. Podwale 11, I piętro. (12408

**Pokój**
umeblowany. Gdańska 125 m. 3. (6421

**Pokój**
umeblowany. Pomorska 51—6. (6417

**Pokój**
ładnie umeblowany. Dworcowa 75—7. (6415

**Pokój**
frontowy balkonem, 1—2 osób. Marszałka Focha 2, m. 4. (12297

**Pokój**
umeblowany. Warmińskiego 6, m. 7. (6425

**Pokój**
wszelkie wygody inteligentnym Krasińskiego 4, wysoki parter. (6402

**Pokój**
Zduny 3—3. (6403

**Pokój**
przejściowo stałe. Warmińskiego 11, m. 2. (6409

**Pokój**
Chrobrego 20. (6394

**Pokój**
Pomorska 3. (6398

**Wspólnika**
pokój osobne wejście, nie stałe używanie. Oferty filja „Dyskrecja". (6424

**Pokój**
słoneczny, dobrze umeblowany, używanie łazienki, całodzienne utrzymanie, od zaraz. Św. Florjana 3/8. (12303

**Pokój**
1—2 osoby. Mazowiecka 5—1. (12389

**Pokój**
słoneczny zaraz. Plac Weyssenhoffa 3—5. (6392

**Umeblowany**
Gdańska 85, m. 5. (6430

**Pokój**
ładnie umeblowany z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. 20 Stycznia 23—2. (12406

**Pokój** (6391
umeblowany kuchenką wynajmę. Podwale 1—6.

**Pokój** (6405
frontowy. Weyssenhoffa 3/7

**Tani** (6427
pokoik. Chrobrego 16—4

**Pokój**
blisko dworca, łazienka wolny. Unji Lubelskiej 5 m. 6. (6389




Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

**2 pokojowe:**
kuch.25 zł.Sniadeckich 13/1

używaniem kuchn. Gimnazjalna 4, II p.

**1, 2, 3, pokojowe:**
kuchnią. Sniadeckich 31/1.

**3 pokojowe:**
kuch. Niegolewskiego 15.

z kuchnią. Fordońska 14.

**5 pokojowe:**
1. 7. 36 wolne. S. Jańska 21.

### MIESZKANIA SZUKA

**Poszukuję**
mieszkania 2 pok. lub 3 z wygodami, płacę pół roku zgóry lub rok. Oferty pod „Słoneczne" do filji Dziennika. (12206

**Gospodarze!**
Poszukuję 4—5 pokojowe mieszkanie od 1 października. Filja „Urzędnik G". (6387

**Starsze**
bezdzietne małżeństwo poszukuje czteropokojowego mieszkania komfortowego na wysokim parterze lub pierwszem piętrze. Filja „Spokój". (6407

### RÓŻNE

**Zdumiewające!**
Słynne medjum Evigny wyszczególnia najważniejsze fakty życia, określa charakter, zdolności, przeznaczenie. Redaktor Szyller - Szkolnik wskazuje szczęśliwy numer Loterji Państwowej. Wysyła próbny horoskop astrologiczny bezpłatnie. Podaj datę urodzenia. Jeżeli chcesz załącz na koszta pocztowo-kancelaryjne 50 groszy (znaczkami pocztowemi). Warszawa, redakcja „Swit" Zulińskiego 9. (12401

**Zgubiono**
wieczne pióro w kościele św. Trójcy. Uprasza o zwrot Szynka, Nakielska nr. 19. (12383

**Zaginęła**
teka skórzana z zawartością, pozostawiona w autobusie, który przybył do Chmielnik 28 bm. rano 8⁴⁰. Upraszam zwrócić za wynagrodzeniem Toruńska 38 u gospodarza. (6400

**Pieniądze**
skradzionej portmonetki zatrzymać, klucz i zapiski wrzucić do skrzynki pocztowej z napisem „Zwrot". (12407

W niedzielę, dnia 28 czerwca o godz. 4-ej, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec, syn, brat, teść dziadek i wujek

ś. p.

# Antoni Czarnecki

**emerytowany urzędnik miejski**

przeżywszy lat 52, o czem donosi w smutku pogrążona

**Rodzina.**

Bydgoszcz (ul. Cieszkowskiego 11), Warszawa, Gdańsk, Pakość, Świecie, Hel, Praga i Herne.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 1 lipca o godz. 17 z kaplicy cmentarza parafji Najśw. Serca Jezusowego. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Kościele Najśw. Serca Jezusowego w czwartek 2 lipca o godz. 8 45. Osobnych zawiadomień nie wysyła się. (12384

---

**Wróciłem**

**Dr. med. W. Sobociński**

Specjalista chorób zębów, jamy ustnej i szczęk

tel. 2275. (12394) ul. Marszałka Focha 10.

---

**Okazyjne kupno!**

Gdynia-Orłowo sprzedam

**RESTAURACJĘ**

z kompletnem urządzeniem, pełnym wyszynkiem w centrum Orłowa, 10 minut do morza, cena wraz z towarem 10.000 zł. Oferty do Agentury Dziennika Bydgoskiego w Gdyni pod „Okazja". (12174

---



**fortepianów i pianin**

**B. Sommerfeld**

**Bydgoszcz**

**ul. Śniadeckich 2**

telef. 3883. (11984

Wystawia na wystawie **„Meble i Wnętrze".**

---




**Stary znajomy w nowej szacie!**

Praktyczne butelki kieszonkowe szczególnie w czasie **podróży i wędrówek.**

**„Amol"**

orzeźwia i usuwa zmęczenie.

**Do nabycia** (12355 **w aptekach i drogerjach.**

---

✝

W poniedziałek, dnia 29 bm. o godzinie 5-tej rano powołał Pan Bóg do grona Swych aniołków po krótkich lecz ciężkich cierpieniach najdroższy nasz skarb, jedynego synka

# Polusia

w 7-mej wiośnie życia, o czem donoszą stroskani

**Piotrostwo Rybarczykowie.**

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 2 lipca o godz. 16-tej z domu żałoby przy ul. Marsz. Piłsudskiego nr. 15, na cmentarz parafjalny w Nakle. (12368

---

✝

Dnia 27 czerwca rb. o godz. 17,30 zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św. moja najdroższa żona, nasza najukochańsza i troskliwa matka, siostra, bratowa, szwagierka, ciocia i teściowa ś. p.

**z Nowaków**

# Bronisława Nowakowa

przeżywszy lat 49, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

**Mąż z dziećmi i rodzina.**

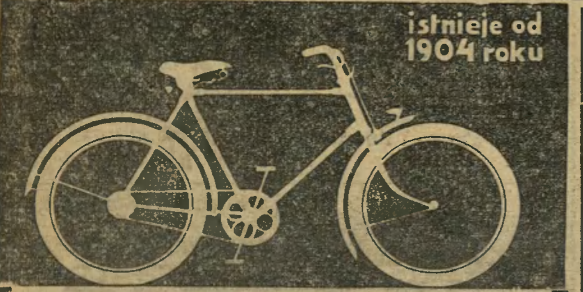
Bydgoszcz, Rycerska 13. (12362

Pogrzeb odbędzie się dnia 30. 6. o godz. 17,30 z kapl. cmentarza Serca Jezusowego.

---

**Pamiętajcie o bezrobotnych!**

---




**„TORNEDO"**

**W. TORNOW, ULICA DWORCOWA 49.** 10239

---

Mam zaszczyt podać do wiadomości Szan. Klienteli, iż **w środę dnia 1 lipca r. b.** otwieram w Bydgoszczy, w dawniejszym lokalu firmy

**„Textil". Rynek Marszałka Piłsudskiego 10** Stary Rynek

**skład bławatów**

który będę prowadził pod firmą

**„TEXTIL" właśc. G. Neuman**

dokąd też przenoszę dotychczasowe składy **z Rynku Marszałka Piłsudskiego 25** oraz **z ulicy Niedźwiedziej 3.**

Prosząc o dalsze życzliwe poparcie, kreślę się z poważaniem

12393) **G. NEUMAN.**

---

**Wielkie międzynarodowe wyścigi konne**

SOPOTY (12396

**w dniach 5, 8, 12, 15 i 19 lipca br.**

42 nagrody honorowe oraz 124.000 guldenów.

**Udział biorą ekipy z Niemiec, Polski, Szwecji, Austrji, Węgier i W. M. Gdańska.**

Dzień otwarcia: **niedziela 5 lipca o g. 14,30.**

**Równocześnie wielki przegląd mód oraz pokazy lotnicze**

---

**Maszynistka**

tylko pierwszorzędna siła na wypomóżkę (2 tygodnie) zaraz (12411 **potrzebna.** Zgłoszenia do Dziennika pod **„Pierwszorzędna".**

---

**Tapety**

największy wybór (11821

**Bydgoski Dom Tapet**

**Jezuicka 16.**

---




12356

---

**POLECENIA**

**Wózki** dziecięce, rowery. Długa 25. (12370

**Deski dębowe, grabowe, lipowe, bukowe, jesionowe, sosnowe, podłogi etc.** dostarcza tanio (8392

**Ogrodowa 2, tel. 13-40**

**Kafle** (7869 najtaniej. Dworcowa 61.

---

**Repertuar kin bydgoskich:**

**KRISTAL:** „Nie zapomnij o mnie" z Magdą Schneider i nadprogram.

**ADRIA:** „Czarny Anioł", nadprogram.

**APOLLO:** „Metropolitan" i nadprogram.

**MARYSIEŃKA:** „Marzenia miłosne" i „Burza nad światem" oraz nadprogram.

**REWJA:** „Malibu", film egzotyczny. Na scenie nowa rewja.

**BAŁTYK:** „Flip i Flap jako Synowie pustyni" i „Zemsta pana X", oraz nadprogram.

---




Po niskich cenach poleca **B. KACZMAREK** ul. Podwale 19. tel. 93-71

10454

---

**Meble**

kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812

**Bernarda Nowaka**

Bydgoszcz, **Długa 10.**

Uwaga na imię **Bernard.**

Podczas wystawy meblowej ceny specjalnie zniżone.

---

**SPRZEDAŻE**

**Nieruchomość** w centrum, nadająca się na hurtownię lub składnicę, bardzo tanio sprzedam. Zduny 16. (6284

**Skład** mąki, kolonjalny, mieszkanie odstąpię. Adres Dziennik Bydgoski. (12386

**Dom** nowy dwa pokoje kuchnia na sprzedaż. Częstochowska 11. (12292

---

**Łódź** motorową sprzedam. Wiadomość u ogrodnika w Młynach Bydgoskich, godzinach 19—20. (12367

**W sprawie** spornej sprzedaż różnych mebli tanio w czwartek 2 lipca, godz. 9—14, „Rawa", Śniadeckich 37. (12392

---

**Wózki dziecięce**



w wielkim wyborze po cenach przystępnych poleca

**A. Hensel**

właśc. W. Sierpiński i I. Kasprzak

**Bydgoszcz, Dworcowa 4**

Telefon 3193. 8464

---

**Rower** męski na sprzedaż. Kordeckiego 16, m. 6. (12379

**LEKCJE**

**Gruntowne** (21188 i szybkie lekcje gry na fortepianie. Miesięcznie 8 zł. Przychodzę w dom, ul. Cicha 7, m. 3, Bielawki.

---

**POSADY WOLNE**

**Biurową** posadę stałą dam temu kto pożyczy mi 4—6000 zł. hipotecznie zabezpieczone, na wykonanie dostawy państwowej. Oferty „Gospodarz" filji Dziennika. (6285

**Agentów** portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretowy „Renesans" Kielce, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email", nowości fotograficzne. — Żądać prospektów. (9952

**Uczennicę** przyjmie krawcowa. Grunwaldzka 19—6. (12376

---

**Młodszy** uczciwy pomocnik kominiarski potrzebny zaraz. T. Różyński, Brodnica n/Drw. (12395

**KUPNA**

**Używany** wóz roboczy do 30 ctr. kupi Młyn Parowy Mochle. (6388

**RÓŻNE**

**Książka** uprzyjemnia wypoczynek letni. Polecamy wielki wybór tanich książek na lato dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Księgarnia N. Gieryna, Plac Teatralny. (12208

**ODCISKI** 11085 radykalnie usuwa tylko pasta lub płyn „EGO" Sprzedaż w drogerjach.

**Dnia 27.** w sobotę przy kupnie drobiu wydałem resztę ze 20-tu zł, a których nie otrzymałem. Proszę o łaskawe zwrócenie do Dziennika Bydgoskiego pod „20 zł". (12363

---

**POKOJE WOLNE**

**Pokój** ładnie umeblowany. Dworcowa 75—7. (6204

**Pokój** z utrzymaniem. Zduny 1/4. (6280

**Pokój** dla pani. Paderewskiego 14, m. 3. (12385

---

**GIEŁDZIARZE.**



— Wyobraź sobie, straciłem dziś 20 tysięcy dolarów.
— Straszne!
— Ale co najgorsze, to to, że w tem było 50 dolarów własnych pieniędzy.

---

**Ceny ogłoszeń:** 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych. Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.